Ner 279. Kraków 6 Grudnia Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie zł. 20	—	kwartalnie zł. 5	—	miesięcznie zł. 2	
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	—	„ „ 6	—	„ „ 2 c. 25	
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20		„ tal. 4 sgr. 5		„ tal. 1 sgr. 15	
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108		„ fran. 27		„ fran. 10	
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80		„ „ 20		„ „ 7	

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 5 grudnia.

Położenie polityczne Europy rozstrzyga się w tej chwili nie w korespondencyi dyplomatycznej o sprawę czarnomorską, nie w parlamencie berlińskim, gdzie zjednoczenie Niemiec, to jest panowanie Prus w Niemczech dokonywa się, lecz na polach bitew pod Paryżem. Przyszłość Europy zawisła może dziś przedewszystkiem od pytania: jak długo Paryż wytrwa, to jest, na jak długo wystarczy mu żywność. O wzięciu Paryża siłą przestano już myśleć w głównej kwaterze pruskiej, a postanowiono zmusić go głodem do poddania się. Okrutny ten pomysł i oburzający uczucie ludzkości nie znalazł u obcych dworów i rządów najmniejszej przeszkody, a obojętność ta będzie im kiedyś policzoną....

A jeśli Paryż wytrwa? Ostatnie zapasy armii paryskiej i armii loarskiej dały świadectwo, że Francya w znacznej części zawojowana, rozbrojona, pozbawiona wyćwiczonego żołnierza, zdolną jest jeszcze stawiać czoło nieprzyjacielowi. A więc nie stracona jeszcze nadzieja, że go pokona. Niech armia oblężnicza zostanie rozbitą, Paryż niech odzyska związki z niewycieńczonemi jeszcze departamentami, iżby mógł zaopatrywać się w żywność, a wtedy czem stanie się zima dla wojsk niemieckich? Wyprawa do Moskwy powtórzyłaby się w wyprawie do Paryża.

Nie możemy brać jeszcze w rachubę ostatecznego rezultatu wojny, lecz w tej chwili od powodzenia armii paryskiej zawisł nietylko los Francyi, ale i przyszłość Europy. Na punkcie takiego przesilenia między zwycięstwem Francuzów a ostatnią ich klęską, którąby mury Paryża otworzyła wojskom niemieckim, sprowadziła pokój, a z nim tryumf Prus i panowanie ich, nie podobna sięgać myślą w inne strony i rozbierać domniemanych następstw konferencyi w sprawie morza Czarnego, która ma uświęcić formułą legalną akt samowoli gabinetu peterbuskiego; nie pora wykazywać, jak Anglia pragnie wyciągnąć dla siebie korzyść z upadku Francyi a zabezpieczyć się przed przyszłemi wypadkami na Wschodzie przez owładnięcie przekopu sueskiego, dla zabezpieczenia sobie drogi do Indyj; nie można rozbierać położenia Austryi postawionej między Rosyą a Prusami, dwiema potęgami na stałym lądzie Europy; ani też zastanawiać się nad przyszłym stosunkiem Prus i Rosyi, czy się ten wyrodzi w sojusz albo w współzawodnictwo; nad losem państw niższego rzędu, na których ciężyć będzie żelazna ręka Prus, dziś już dająca się uczuwać Belgii i Holandyi; — jednem słowem, na te i wiele innych pytań i zagadnień wielkiej wagi odpowiedź nastąpić może pod murami Paryża, a może już nastąpiła w chwili, kiedy to piszemy.

Anglia coraz bardziej uchyla się od wpływu na sprawy stałego lądu Europy i wtedy tylko głos zabiera, gdy idzie o sprawy morskie. Zniosła obojętnie upadek Danii, klęskę Austryi w r. 1866, nie wdaje się wcale w wojnę prusko-francuską, jak nieprzeszkadzała zjednoczeniu się Niemiec, ale pierwszy raz widzimy, że nie stawia bezwarunkowego *veto* zmianie traktatu z r. 1856, i stara się tylko ocalić pozory. Ale też brak Francyi jest tego przyczyną. Jeźliby zaś Paryż upadł, nie zostanie Anglii na stałym lądzie ani jeden sprzymierzeniec, coby jej interesów morskich bronił w Europie, a może niezadługo znajdzie ona na oceanie współzawodnika w odległej Ameryce. Pierwszem już przeto następstwem wojny obecnej jest kwestya czarnomorska, a pod Paryżem rozstrzygnie się najpierwej panowanie Rosyi na morzu Czarnem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 grudnia.

Wiedeńskim Prusakom i ich organom nie dobrze się wiedzie. Ponoszą oni jednę klęskę po drugiej w „niemieckim“ Wiedniu. Istnieją tu dwa stowarzyszenia *Deutscher Verein* i *Wiener Volksverein*, które szerzą propagandę między ludnością i młodzieżą *für das grosse deutsche Vaterland* (miano ukryte, popularne i lepiej brzmiące zamiast *Prus*, których cały Wiedeń nienawidzi). Wspomniane dwa stowarzyszenia przygotowywały od paru tygodni manifestacyę na rzecz Prus w Radzie miejskiej i w *Diana-Saal* między młodzieżą akademicką. Do Rady miejskiej wniesiono petycyę o udzielenie wsparcia dla nieszczęśliwych mieszkańców „niemieckiego miasta Strasburga“. O petycyi tej już wam pisałem i znaczenie jej oceniłem, skoro się tylko była pojawiła. Miała ona na celu demonstracyę stolicy austryackiej na korzyść Prusaków. Petycya spoczywała długi czas w różnych wydziałach i sekcyach Rady miejskiej. Tymczasem dojrzewała sama manifestacya, która dziwnym a dla Prusaków tutejszych nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, przypadła właśnie w ten sam wieczór, kiedy Rada miejska obradowała nad petycyą o zapomogę dla Strasburga. W *Diana-Saal*, sali przeznaczonej w zimie na bale i koncerta, zebrało się czyli raczej tłukło się około 3000 studentów. Obchodzili oni uroczystość zawiązania czytelni akademickiej. Kilku obecnych na zgromadzeniu członków *Vom deutschen Verein* podniosło kwestyę zjednoczenia Niemiec — i wnet powstały dwa obozy. Jeden mniejszy tworzyli Prusacy czystej krwi, którzy w stolicy Austryi wznosili hymn na cześć chorągwi pruskich; drugi większy obóz stanowili tacy studenci wiedeńscy, którzy wprawdzie kładą nacisk na niemiecką narodowość swoję, lecz nieprzejęci czcią bałwochwalczą dla zwycięzcy, jeszcze nie przestali miłować własnej ojczyzny i nie chcą dopuścić, aby Austrya szła w służbę Prus. Od gorących dysput przyszło do gorętszych bitek, które z sali przeniosły się na ulicę, gdy komisarz rządowy z powodu nieporządku i hałasów zamknął posiedzenie. Równocześnie, gdy Prusacy takiej w *Diana-Saal* doznali porażki, rada gminna miasta Wiednia **wszystkiemi** przeciw 6 głosami odrzuciła petycyę względem zapomogi dla Strasburga. Prawie wszyscy mowcy, a mianowicie Dr **Schrank**, następca p. Schindlera, skarcili w dobitnych słowach dążność petycyi, jako mającej cechę nie humanitarną lecz polityczno-demonstracyjną i zamiar wywołania w Radzie miejskiej manifestacyi pruskiej, tudzież cały sposób barbarzyński prowadzenia wojny przez Prusaków. *Deutscher Verein* i *Volksverein*, chciały wywołać jakiś hymn pochwalny dla Prus, a tu Schrank i Melingo, radzcy miejscy, gromili Prusaków, piętnując ich jako barbarzyńców i zdrajców sprawy niemieckiej. W *Diana-Saal* bitki z powodu przemówienia pruskiego, a nadto wszystkie stowarzyszenia i zgromadzenia ludowe tak zwane demokratyczne, uroczyście od dwóch dni zaczynają protestować w Wiedniu przeciw prowadzeniu wojny przez Prusaków we Francyi i zamierzonemu zaborowi dwóch prowincyj. Rzecz najciekawsza, że najbardziej sprusaczony dziennik tutejszy, o którym powiadają, iż ostatecznie jużby wolał być rosyjskim aniżeli austryackim, bardzo się okazał zgorszonym ze scen w *Diana-Saal* i to li dlatego, że przeszkodzono manifestacyi pruskiej. Ten sam organ prusko-rosyjski, który pisał o dobrym duchu patryotycznym!! jaki panował między młodzieżą akademicką w *Diana Saal*, ubolewając, iż manifestacyi przeszkodzono, śmie codzień zarzucać Polakom, iż nie prowadzą polityki austryackiej.

Nowikow poseł rosyjski we czwartek wieczór miał jechać do Pesztu, lecz zawiadomiony przez hr. Beusta, aby go oczekiwał w Wiedniu, pozostał. Dziś po południu p. Nowikow wręczył hr. Beustowi, który tu z rana przybył, notę rządu swojego w odpowiedzi na notę austryacką z d. 16 listopada b. r.

P. **Herbst** jeszcze nie pojechał do Pesztu; pracuje tu nad kilkoma mowami przeciw hr. **Beustowi**.

Poznań 2 grudnia.

Nowa pożyczka i to sto milionów talarów na cele wojenne bez wahania się uchwaloną została przez parlament niemiecki w Berlinie. Posłowie nasi bardzo słusznie usunęli się od obrad i głosowania, byliby bowiem jako Polacy i katolicy musieli przeciw głosować, naturalnie, bez żadnego skutku, w ostatecznym rezultacie a w niestosownem dla siebie towarzystwie, bo kilku reprezentantów socyalnej demokracyi niemieckiej: raz jako Polacy, boć oczywiście pożyczka nowa ma jedyny cel podbój i zabór Alzacyi i Lotaryngii, za czem w zasadzie być nie możemy, wojna bowiem odporna, polityczna, dawno już ukończyła się pod Sedanem; a potem jako katolicy, bo jakże możebnem byłoby wotować za pożyczką na podbój podobny, a obok tego protestować przeciw grabieży państwa papieskiego i Rzymu. Dla tego niepojętem jest dla nas stanowisko katolików niemieckich, którzy tam protestują, a tu do podobnego dzieła rękę podają. Tłómaczy się to jedynie wykrzywieniem sumień i umysłów, filozofizmem w Niemczech, który na najsprzeczniejsze rzeczy w świecie w dyalektycznym swym mózgu, bez względu na rzeczywistość i prawdę, formułkę ich ale tylko ich zadawalniającą wynaleźć zdoła.

Z tych samych powodów udawanie się katolików o pomoc dla Ojca Swiętego do króla Wilhelma, acz dla pewnych stanowisk i położeń obowiązkowe, nie daje nam otuchy: jako główny dziś możnowładzca, mógłby wprawdzie stawić hamulec grabieży włoskiej, ale by ten krok stanowczo i śmiało mógł uczynić, zdaje się niepodobnem, z ciężarem zagarniętego tronu hanowerskiego, zaborem innych części Niemiec, a dziś zamierzonym Alzacyi i Lotaryngii. Nic lepiej nie świadczy o tem wykrzywieniu sumień i umysłów w Niemczech, jak cała ich obecna publicystyka. Wnukowie towarzyszy Schilla, Körnera, obrońców Niemiec z roku 1813, jednym chórem chrzczą opór heroiczny Francyi fanatyzmem dzikim; nietylko pobłażają ale pochwalają swe rządy za srogie obchodzenie się z wolnemi strzelcami, powstańcami francuskimi, ojczyzny swej broniącemi. Hańba XIX wiekowi, jeśli to się zwie cywilizacyą, jeśli opór grabieży mocniejszego, obrona ognisk domowych, ojczyzny, w ten sposób ocenia ten niby najświatlejszy szczep w Europie. Mybyśmy rzekli, że właśnie dla tych objawów jest on do śpiku kości najwięcej zmateryalizowany, zegoistniały, szatą ale nie treścią cywilizacyi chrześciańskiej obleczony, bo ta winna się szlachetnie objawiać a nie chęcią grabieży.

Wiadomości z Francyi donoszą o walkach krwawych na ogromnej przestrzeni od Amiens do Dijon. Podziwiać trzeba energię i siłę narodu francuskiego, który po sromotnych dniach Sedanu i Metz, zdolen takich wysileń, i to wobec najzupełniejszego bezrządu i nieładu wewnętrznego od czasu republiki. Czyżby było w zamiarach Opatrzności, dopuściwszy ciężkiej i zasłużonej kary na Francyę jako przestrogę, czem być winien naród, o którym słusznie pisano, *gesta Dei per Francos*, zetrzeć znów pychę protestancką Germanii, nieumiejącej zachować żadnej miary, gdy jej się uda powalić przeciwnika, gdy o zabory, o grabież idzie. Napoleon I nic się nie oparło aż po za Moskwę, a przecież nie umiarkowawszy swej pychy, jakże z tej wyprawy powrócił! Opatrzność nie samym mrozem i śniegiem rozporządza, nie brakuje jej na środkach, gdy i jeżeli zechce, i jeśli to w jej zamiarach będzie. Co niezawodnem to, że usposobienie w Niemczech z każdym dniem staje się bardziej ponurem. Przesyceni zwycięstwy, nie mogą się doczekać ostatecznych rezultatów, nie pojmują zkąd ta walka coraz szerszą, coraz zaciętszą się staje, gdy armie regularne zniesionemi zostały. Listy do rodzin z obozów coraz straszniejsze przynoszą obrazy ciągłych niebezpieczeństw, niewygód, chorób śmiertelnych, bez zapowiedzi końca tyle upragnionego; a depesze rządowe wciąż jednobrzmiące w żądaniu coraz nowych wysyłek ludzi do zapełniania szczerb w pułkach, coraz nowych zapasów amunicyi, żywności, nowych poborów rekruta. W skutku obecnych walk wygląda jeszcze czasem z oficyalnego okna jakiego urzędnika lub żyda amatora jakaś chorągiewka na cześć jakiego zwycięstwa, ale jakoś to już nie budzi entuzyazmu dni pierwszych wojny; same chorągiewki styrane i zużyte częstem używaniem i nadużywaniem, raczej ponure, niż podnoszące ducha robią wrażenie. Ostatecznie, choćby i chciano, nie masz właściwie i z kim zawrzeć pokoju, zwłaszcza gdy się tak zaostrzyło apetyt niemiecki. I to także rozważniejszych Niemców przerażać zaczyna; ta próżnia naprzeciw siebie. Brak rządu nikogo tak nie przeraża jak Niemca, bo rząd zarazem siłę jego stanowi. Przypomina mi to charakterystyczną anegdotę przed 1866, a więc gdy Frankfurt był jeszcze wolnem miastem. Jakiś pruski oficer dostawszy się w przemarszu na kwaterę, zastaje, wróciwszy z miasta, dokąd był wyszedł, ordynansa swego, z jakiejś wsi z Marchii brandeburskiej pochodzącego, w stanie najwyższego przerażenia, drżącego i łzami zalanego. Pyta o przyczynę, i otrzymuje odpowiedź: *die Stadt gehört ja keinem!* Oto całe Niemcy dziś wyraźnie przerażone tem, że Francya do nikogo nie należy, i nikt z pewnością do tej własności się nie przyzna, jeśliby miała być okupioną oddaniem Alzacyi i Lotaryngii.

Z pruskiego obozu z pod Paryża czytam w liście z 22go listopada. „Czasem odbywamy marsz jaki, celem konwojowania żywności. Przechodzi się przez śliczne wsie i miasta, lecz wszystko opuszczone przez mieszkańców i zniszczone do szczętu przez przechodzące wojska. Z pod Orleanu tylko rannych przywożą, i głuche niepewne wieści dochodzą. Zimno tu dotychczas znośne, tylko ciągle deszcze dokuczają bardzo, konie stadami padają. Raz przecież już ta szkaradna wojna skończyć się musi, bo i Prusy długo jej już wytrzymać nie zdołają: mówią o braku pieniędzy, a ludzi rzeczywiście coraz więcej ubywa, a co teraz za nami z domu przywożą, to albo dzieciaki albo też kaleki, połowa z nich po lazaretach w podróży pozostaje. W Paryżu podobno głód coraz bardziej dokuczać zaczyna, a i z tego powodu obawiają się tu ciągle wyjścia głównej armii francuskiej i przebicia się przez oblegające Paryż wojska ku południowi.“ Wyjątek ten z listu dowodzi także, że położenie i usposobienie armiii niemieckiej nie jest najświetniejszem.

Donoszę wam też wiadomość, która jeśli nie ucieszy, to rozweseli czytelników pisma waszego. Feletonista *Dziennika Poznańskiego* z Krakowa, p. „**O tem i owem**“ ufundował wyraźnie ordynacyę dla Maurycego hr. Dzieduszyckiego; jeśli nie wierzycie czytajcie. W ostatnim feletonie gromi on porównie *Czas* i *Kraj* za pochwały oddane historyi polskiej wierszem tegoż autora, w kalendarzu Lech zamieszczonej; i daje za powód tych pochlebnych krytyk, które niesłusznemi sądzi, że hr. Dzieduszycki jest „wielkim panem.“ Dotąd wiedzieliśmy, że hr. Dzieduszycki nosi imie w historyi znane, że sumiennie pracował i w urzędzie i w literaturze dla dobra ojczyzny i kościoła, obecnie feletonista odkrył jego dostatki, by tylko wynaleźć brzydki powód słusznej pochwały, pracy człowieka zasłużonego ale innych przekonań. Żeby też ludzie przynajmniej, bo nie chcę złej wiary przypuszczać, objaśnić się chcieli, gdy o czem lub o kim piszą.

Rzym 1 grudnia.

Osservatore Romano wczorajszy ma następną wiadomość: „Zapewniają, że przyjechał do Rzymu sekretarz X. Ledochowskiego, arcybiskupa Poznańskiego i przywiózł Ojcu Swiętemu interesujące depesze w których znajduje się zdanie sprawy z kroków uczynionych przez rzeczonego monsignora do J. K. Mości króla Pruskiego, odnośnie do sprawy rzymskiej, jakoteż z zadawalającej odpowiedzi danej przez Króla JMci na adres przedstawiony mu w Wersalu przez mgra Ledochowskiego.“

Osservatore Romano jest bez wątpienia najpoważniejszym dziennikiem rzymskim, a w obecnej chwili jest niewątpliwie także półurzędowym organem Watykanu. Mimo to powyższa wiadomość nie jest dokładna i do tyla ją sprostować mogę, że poseł X. Prymasa naszego nie jest jego sekretarz, ale jak w Polsce tak i tu w Rzymie doskonale znany X. Koźmian i że, o ile mogliśmy się dowiedzieć, nie przywiózł z sobą żadnych depesz; ale po prostu przyjechał zdać sprawę Papieżowi z **wrażeń**, jakie X. Prymas wywiózł z Wersalu. Czy zaś te wrażenia były zadawalające, tego nie możemy rozstrzygnąć ani na jedną ani na drugą stronę, bo po prostu nie wiemy; a nie chcemy być owymi korespondentami, którzy bądź co bądź o wszystkiem wiedzą. Pozostawiamy tedy powyższe twierdzenie *Osservatora* przy jego osnowie.

Zbawienie dla kościoła miałoby przyjść ze strony Prus? Przyznam się, że temu nie wierzę. Król Pruski może być, jak o nim mówią, poczciwym osobiście człowiekiem. Mógł go Pan Bóg użyć na ukaranie Francyi, że nie dopełniła posłannictwa swego. Ale żeby go miał użyć aż na to, by był choćby tylko doczesnym wybawicielem kościoła, na to jakoś przystać mi się nie chce. Uwierzę jak zobaczę, i pewno wtedy zawołam, że cud nie lada. *Salutem ex inimicis nostris!* Ale póki się nie stanie, wolno mi nie wierzyć.

Do statystyki nowej Izby to dodam, że *Unità Cattolica* w długim artykule z cyframi w ręku dowodzi, iż ani czwarta część elektorów zapisanych nie stawiła się do urny. Sam Quintino Sella na przykład w Torino został wybrany tylko przez 287 głosów, kiedy w jego Kollegium elektoralnem jest wyborców 1,579. Gdyby nie ustawa, powiada, że przy ballotowaniu jakakolwiek liczba wyborców jest dostateczna do wyborów, nie byłoby Izby. Nie byłoby Izby, mówi, gdyby naprzykład było prawo, że do prawowitego wyboru potrzeba jednej czwartej chociażby części wszystkich wyborców. I tak kończy: „Nowa Izba jest **fikcyą prawa** i niczem więcej. Wyzywamy każdego uczciwego człowieka, aby nam jeźli może zaprzeczył. Bo kto tu może zaprzeczyć, że pełne trzy czwartych części ciała wyborczego usunęło się od wyborów? I kto potem będzie mógł twierdzić, że to jest reprezentacya narodu?“

Co do koloru Izby, mimo różowych nadziei *Opinione* ministeryalnej, inne dzienniki nie stawią tak pomyślnego horoskopu. Ale temu przypatrzymy się nieco bliżej niezadługo.

Przyłączam przyrzeczony dokument kardynała Antonellego.

Nota kardynała Antonellego.

J. Wielmożny i szanowny Panie!

Nie uszedł zapewne baczności WPana okólnik p. Visconti-Venosta z 18go października, w którym się stara usprawiedliwić przywłaszczenie posiadłości Stolicy Świętej i przyjęcie przez króla Wiktora Emanuela tak zwanego plebiscytu rzymskiego. Zwykłe okresy bez znaczenia i fakta sprzeczne z rzeczywistością wypadków, jakkolwiek zaszłych w oczach wszystkich, stanowią treść i podstawę tego dyplomatycznego dokumentu.

Zaczyna pan minister od wynoszenia wolności i swobody życzenia przystania do włoskiej monarchii, wyrażonego przez lud rzymski dnia 2 października, jak gdyby Europa, która widziała wywrócenie tronu potężnego monarchy, po upływie zaledwo czterech miesięcy od podobnej, a uroczystej manifestacyi, nie wiedziała dziś, jaką wagę przywiązywać należy do tego rodzaju demonstracyi i jaką siłę ma takowy argument. Tem dziwniejszem jest, że pan minister doń się uciekł, gdyż nikt głębiej od niego niepowinienby być przekonany, że ta sama Europa, która wie co we Włoszech zaszło w ubiegłym dziesięcioleciu, której nie tajno jakich środków moralnych i podstępów zwykł używać rząd włoski, gdy chce osiągnąć cel jaki, i która należyty sąd wydała o dotychczasowem jego postępowaniu, z trudnością zechce przyznać wartość takiego argumentu i nie łatwo da się przekonać, że rzeczy działy się w ten sposób, jak je on przedstawia. A nawet przypuściwszy, że wypadków dawniejszych od r. 1867 i w tymże roku zaszłych nie chciano by uwzględnić, dość byłoby przedstawić, że Rzymianie dali o swym prawdziwym duchu i rzeczywistych swych chęciach, daleko świetniejsze i niewątpliwsze świadectwo, gdy widząc kraj papieski otoczony przeszło 60-tysiącami Włochów, zachęcani przez emisaryuszów do rozruchów rozdawaniem pieniędzy i broni, podżegani obietnicami, obwieszczeniami i artykułami po dziennikach do buntu przeciw prawemu rządowi, Rzymianie nie tylko nieporuszeni zostali, lecz nawet zebrawszy się w bardzo wielkiej liczbie, dobrowolnie ofiarowali swe życie i uzbroili się ku obronie od wszelkiej napaści ukochanego swego monarchy. Słusznie więc można zapytać samegoż pana ministra, czy on sądzi, że mieszkańcy każdej innej części Włoch, zostający pod panowaniem rządu florenckiego, podobnieby się zachowali w razie, gdyby obce wojsko stanęło na granicy z pewnem postanowieniem, i ztamtąd wywierało ów nacisk, jaki koniecznie wywrzeć musiała na Rzymian i na innych państwa kościelnego mieszkańców obecność wojska włoskiego wzdłuż papieskiej granicy i w pobliżu samej stolicy.

A chociaż rzeczywiście ruch nastąpił po wkroczeniu wojska królewskiego, wszystkim jednak wiadomo, że on był następstwem nieuchronnem postawy, jaką wówczas przyjął nie nasz lud, ale jedynie ów tłum ogromny tak zwanych emigrantów, i ludzi wszelkiego rodzaju i kraju, towarzyszący wojsku. O tym ruchu życzyćby należało, by się nawet pamięć wszelka zatarła, aby bezstronna historya nie miała do zapisania na swych kartach celu, do jakiego on zmierzał, zniewag najznakomitszym osobom i zacnym obywatelom miasta wyrządzanych, kwawych zemst dokonanych na rozproszonych po ulicach żołnierzach Ojca Sgo, rabowania koszar i innych zakładów publicznych przez całe dwa dni w oczach obojętnie patrzącego wojska. Co zaś do gwarancyi szczerości i jawności, jakiemi zdaniem pana ministra było to głosowanie otoczone, chętnie się odwołuję do dobrej wiary tych wszystkich, którzy się znajdowali w Rzymie dnia 2 października, a nadewszystko do zaszczytnego świadectwa przedstawicieli państw zagranicznych przy Stolicy Św. Oni, co byli świadkami sposobu, w jaki się rzeczy odbywały, co mogli być obecni przy głosowaniu, co mieli zręczność widzenia, jakiego rządu i stanowiska społecznego była większa część głosujących, i które w znanej swej prawości nie omieszkali z pewnością sprawdzić niektóre fakta doszłe do wiadomości publicznej, oni zawiadomili niewątpliwie ze ścisłą sumiennością swe rządy o tem, co w owym dniu zaszło, wykazując, jak byłby zwodniczym sąd oparty na tego rodzaju głosowaniu. Zbytecznem przeto byłoby z mej strony dłuższe zatrzymanie się nad takowym przedmiotem, gdy słusznie wnosić powinienem, że ten gabinet, równie jak każdy inny, posiada już tyle i takich wiadomości, ile wystarcza do utworzenia należytego i sprawiedliwego sądu o powyższym fakcie.

Zastanowię się raczej nad następstwami **tego wielkiego faktu**, jak go zwie pan Visconti Venosta, nietylko niesprzyjającemi katolicyzmowi, jak to on utrzymuje, lecz nawet mogącemi stać się zgubą tych biednych Włoch. I aby nie przekraczać granic półwyspu, odwołam się do tych wszystkich, którzy dla namiętności politycznej nie stracili wszelkiego uczucia katolickiego, zapytując, czy prawa kościołowi nieprzyjazne już ogłaszone w królestwie, czy wywrócenie wszelkiej podstawy moralności publicznej osobnem prawem uświęcone, czy obalenie wszelkich zgromadzeń zakonnych, czy kofiskata dóbr kościelnych, czy niewola, w jakiej są trzymani biskupi, czy pobór młodzieży duchownej, czy więzienie sług ołtarza niechcących głowy uchylić przed prawami przeciwnemi sumieniu, czy pęta nałożone na sprawowanie służby Bożej, czy bezbożne nauki z katedr uniwersyteckich wykładane, dochodzące aż do twierdzenia, iż człowiek z małpy pochodzi, a dusza z fosforu, mogą być stosownemi środkami do utrzymania żywego uczucia religijnego i do osiągnięcia postępu katolickiego społeczeństwa. A przytem chciałbym zapytać, czy to, co w tej stolicy się dzieje od wkroczenia wojsk włoskich, czy niemoralność, jaką jeszcze pomiędzy ludem chcą rozszerzyć, czy wzgarda, jaką chcą okryć przez ryciny, litografie i fotografie, powagę świętej i czcigodnej Głowy kościoła, czy puszczanie w obieg książek bezbożnych i bezwstydnych, ułatwione sprzedażą za najlichszą cenę, czy codzienna i zapamiętała wojna, jaką prowadzi dziennikarstwo przeciw wszystkiemu, co jest najświętszego i najpoważniejszego na tej ziemi, czy znieważanie kapłanów, dostojników kościoła a nawet Ojca Swiętego, czy ogłoszone już wyroki krępujące swobodę dóbr i dochodów klasztornych, zakładów dobroczynnych i kapituł, czy rozszerzenie do posiadłości Stolicy św. praw antykanonicznych w reszcie Włoch przestrzeganych, są owemi faktami, które zdaniem pana ministra mogą przekonać katolików, że ich uczucie religijne zostaje szanowane w zupełności, i że idea prawa w swem najpełniejszem i najwznioślejszem tłomaczeniu, w swoich stosunkach między kościołem a państwem, może mieć na tych podstawach zastosowania w prawdziwem katolickiem rozumieniu.

Potrzeba posiadłości doczesnej dla najwyższej głowy Kościoła do sprawowania z zupełną niezależnością władzy swojej duchownej, staje się jeszcze jawniejszą z tego, co się dotąd powiedziało; a skądinąd jest tak powszechnie uznawana i tak oczywista, że nie potrzeba wielu argumentów do jej dowiedzenia. Miło mi też widzieć samego pana ministra Visconti tak dalece o niej przekonanego, że chcąc uspokoić świat katolicki, mówi o władzy najwyższej, o ekstra-terrytoryalności, o godności monarszej mającej być przyznaną Papieżowi, jako przez niego samego za niezbędną uznanej. A potem wszystkiem niepodobna zrozumieć, jak on, w skreśleniu dziejów papiestwa, uciekł się do pewnych subtelności dających się przebaczyć w uściech niekatolika, lecz niemogących nieobudzić boleści i wstrętu, gdy je minister państwa katolickiego powtarza. Ponieważ historyczna rozprawa nie przypada do krótkości depeszy, nie zwrócę na to uwagi, że ustanowienie władzy doczesnej jest dawniejsze od wieków średnich, i że jeśli w jakim czasie, to w owym nadewszystko, siła moralna papiestwa większa niż kiedykolwiek; tu mówić będę tylko o gwarancyach, jakie chcą nadać Papieżowi, pozbawiwszy go wszelkiej posiadłości, aby sumienia uspokoić i aby świat katolicki nie sądził się zagrożonym w swych przekonaniach religijnych przez dokonanie jedności włoskiej.

Na jaką wiarę zasługiwać może obietnica rządu włoskiego, chociażby uroczysta, chociażby zatwierdzona aktami międzynarodowemi, prawami, dekretami, uchwałami izby, świadczą traktat zawarty w Zürich i Villafranca; wywłaszczenie wszystkich włoskich monarchów; konwencya wrześniowa r. 1864 dotycząca odwołania wojsk francuskich z kraju papieskiego i zobowiązań skutkiem takowego przyjętych przez rząd włoski; zapewnienia dawane z trybuny w każdym czasie, nawet niedawna, że się zamierza zachować ducha onej i literę; korespondencya wymieniana między dwoma gabinetami paryskim i florenckim pod tym względem, i uderzające porównanie przyjętych zobowiązań i dawnych zapewnień z najściem na kraj papieski, skoro tylko siła wojenna Francyi złamaną została, i z drogocennem wyznaniem w samymże okólniku uczynionem, gdzie się głosi, że wielkie dzieło zjednoczenia, rozpoczęte przez króla Karola Alberta, zostało dalej prowadzone i w końcu dokonane przez króla Wiktora Emanuela dzięki jego wytrwałości. Mam przeto powód mniemać, że świat katolicki i wszyscy ludzie uczciwi z trudnością zechcą zaufać takiemu rządowi, i że tem mniej wierzyć mu będą, poznawszy owe pobudki, jakiemi chciano uniewinnić krwawe i haniebne przedsięwzięcie.

Gdy się depce z nieporównaną obojętnością wiarę zaprzysiężoną, albo z cynizmem bezprzykładnym ma się za nic wszelką podstawę cnoty i sprawiedliwości, traci się prawo do zaufania. Mógłbym się więc uwolnić od rozbioru podwójnego rzędu owych gwarancyj, które się streszczają w wolnej i nieprzerwanej komunikacyi Papieża z wiernymi, w utrzymaniu reprezentacyi zagranicznej przy Stolicy Śtej i papieskiej przy dworach zagranicznych, w oddzieleniu Kościoła od Państwa, w nadaniu Kościołowi zupełnej wolności dla usunięcia podejrzenia o chęć wywierania nacisku na postanowienia Stolicy Śtej, usiłując religię narzędziem rządu uczynić. Ale nie zagłębiając się w nieużyteczne rozprawy, dosyć mi będzie zapytać: czy takowe gwarancye będą mogły skutecznie zabezpieczyć niezależność Papieża, usunąć wszelkie rozsądne podejrzenie o jego ujarzmienie, zamknąć drogę do wolności władzy świeckiej, zapobiedz starciom, jakie koniecznie będą musiały kiedykolwiek powstać między dwiema władzami; przeszkodzić, aby Naczelnik Kościoła nie stał się z dnia na dzień, dla różnicy w sposobie widzenia, więźniem politycznym państwa, w którem mieszka; uspokoić świat katolicki względem wolnego sprawowania władzy duchownej. Władza żyjąca i sprawowana na mocy ustępstwa,

a tem samem zależna od dobrej woli lub kaprysu czyniącego ustępstwo, ta władza żyje życiem cudzem, i nie może rozwinąć swego wpływu po za jej narzucone i przyznane przez jej wewnętrzne i zewnętrzne warunki. Każdemu zaś wiadomo, że Naczelnik Kościoła potrzebuje własnej i niechybnej powagi, aby sprawowanie władzy jego duchownej nie było z żadnej przyczyny skrępowanem, i w żadnym czasie przerwanem. Ztąd wynika, że wszelka gwarancya, jakąby chciano mu dać, będzie zawsze prawdziwem złudzeniem, jeżeli on ma zostać poddanym monarchy lub władzy świeckiej.

Jakiekolwiek zresztą ma być w tym względzie postanowienie ostateczne rządu włoskiego, jakichkolwiek mianoby użyć gwałtów, by go zmusić do ich przyjęcia, jakiegokolwiek sposobu mianoby spróbować dlą stłumienia europejskich gabinetów do zatwierdzenia takowych (co uważamy niepodobnem), Ojciec Swięty, pomny na swoje prawa, na swe przysięgi, na swe obietnice, i słuchając jedynie głosu swego sumienia, będzie się im opierał stale i wszystkiemi środkami, jakiemi może rozporządzać, oświadczając już od téj chwili swą gotowość na zniesienie najcięższéj niewoli a nawet śmierci raczéj niżby miał onym uchybić w jakikolwiek sposób choćby uboczny i pozorny.

Ja zaś upoważniam W. Pana do użycia tak obecnego stałego oświadczenia jak wniosków wyżéj wyprowadzonych, by przekonywać coraz więcéj tego pana ministra spraw wewnętrznych, że dzieło Włoch, przybywających do Rzymu, jest dziełem obalenia katolicyzmu, jest zaprzeczeniem zasady najwyższéj władzy Papieża i wolności kościoła, dziełem czyniącem samo przez się niepodobnem wszelkie pojednanie w rozumieniu zamierzanem i chcianem od rządu włoskiego.

Może W. Pan nawet udzielić kopii téj depeszy, jeśli od niego takowéj zażądają.

Z wyrazem szczególnego szacunku zostaję
W. Pana najprzychylniejszym sługą
J. kard. *Antonelli.*

Rzym 8 listopada 1870.

Kraków 5 grudnia. Następujący adres do Ojca Śgo krąży od niejakiego czasu drukowany po całym kraju i opatrzony już został licznemi podpisami:

Adres Katolików obu obrządków prowincyi kościelnej Polskiej z Galicyi i W. Ks. Krakowskiego.

Ojcze Święty!

Z najtkliwszem uczuciem czci i synowskiej miłości zwracają się ku Tobie w tej chwili zwycięstwa przemocy i bezprawia wszystkie serca katolickie. Stałeś się ofiarą gwałtu, nieznającego już miary i niepowstrzymującego się przed żadną świętością, żadnem prawem. Lecz z Tobą, Ojcze Święty, cały świat katolicki doznaje zniewagi i ponosi najcięższą krzywdę.

Niepodległość Stolicy Apostolskiej, którą niecnie naruszono, na którą świętokradzko się targnięto, to własność całego Chrześcijaństwa, wszystkich wiernych; to najdroższy klejnot wszystkich narodów katolickich, znachodzących w niej jedyną przystań i port bezpieczny.

Zwłaszcza narody uciśnione, wśród nieszczęść i prześladowań wiary, w niej tylko znachodziły ochronę i tarczę, czerpiąc siłę wytrwania w zaręczeniu Boga, że uleczalnymi uczynił narody, (*sanabiles fecit nationes*).

Dozwól Ojcze Święty, aby do żałoby wiernych ze wszystkich stron świata ku Twemu Tronowi się wznoszącej, przyłączył się głos zgrozy i boleści synów narodu, co pierwszy padł ofiarą zaborczości a wiernie stał zawsze przy Kościele.

Ileż razy zwracałeś się do prześladowanych, z pomocą modlitwy i błogosławieństwa najwyższe go; dziś stoisz sam wśród świata, krzywdzony przez jednych, znieważany przez innych, opuszczony przez wszystkich, bezbronny, ofiarą gwałtu. Bezwładni wnukowie dawnych obrońców wiary, modlitwą tylko jednoczyć się możemy z Następcą Piotra Świętego.

W tej czarnej dla świata godzinie, kiedy z upadku jednego z pierwszych katolickich narodów korzystają, aby dopełnić miary nieprawości, zrywając się na Twoją Ojcze Święty niepodległość, kiedy potężni tego świata, czy w zwycięstwie, czy w upadku ulegają bałwochwalstwu siły — Ty Namiestnik Chrystusowy jedynym sztandarem dla wiernych, dla ludów, i ludzi dobrej woli.

Zjednocz Ojcze Święty świat chrześcijański w jeden chór modlitwy, chroń nas od pokus i upadku, wiedź drogami, jakiemi sobie, chrześcijaństwu, zagrożonemu Kościołowi, Tobie, służyć możemy.

Jak Ty Ojcze Święty nie milionami zbrojnych ramion, jedno miłością słowa Bożego zbrojny, jakkolwiek pod przemocą a przecież zwycięzca, wyzuty ze wszystkiego a jednak potężny; — tak my świętością Twojego przykładu i zapałem naszej dla Ciebie miłości natchnieni, wzywać Przemienienia Pańskiego będziemy, błagać nie przestaniemy Majestatu Boga. On jeden przyśpieszy tę chwilę, kiedy bezprawia coraz bardziej się wzmagające rozbiją się i skruszą u podnóża opoki Piotrowej, na którą świętokradzko się targnęły, a której nie przełamią bramy piekieł.

Wiedeń 4 grudnia. W obu delegacyach, jak wiadomo, uchwalono, aby największą zachować tajemnicę tak co do rozpraw wydziałów budżetowych jako też szczególniej co do wyjaśnień dawanych przez ministrów, ale postanowiono przy tem, aby to udzielać dziennikom autentycznych wiadomości z posiedzeń tychże wydziałów, o ile tylko takowe będą mogły być ogłoszonemi. W dziennikach wiedeńskich napotykamy dzisiaj pierwsze takie sprawozdanie urzędowe z posiedzenia wydziału budżetowego delegacyi austryackiej, któremu przewodniczył ks. Jabłonowski, a na którem byli obecnymi wspólny minister skarbu, p. Lonyay i szef sekcyjny w ministerstwie wojny p. Früh. Najprzód referent Dr Sturm zdawał sprawozdanie co do wniosku ministerstwa wojny o zezwolenie na zaliczkę 4 milionów do pokrycia wydatków na wojsko *a conto* kredytu dodatkowego żądanego na r. 1868, 1869 i 1870, przeciw temu sprawozdaniu nie zrobiono żadnego zarzutu; poczem Dr Sturm zapytał p. Früh jakie zrobiono obecnie zakupno potrzeb dla wojska, na które ministerstwo wojny żąda pieniędzy w uczynionem przedłożeniu. Na pytanie to dał p. Früh dokładną odpowiedź.

Następnie wzięto pod obrady sprawozdanie Dr Grocholskiego o budżecie wspólnego ministerstwa skarbu. Sprawozdawca wniósł, aby przyjąć tytuł I: „Zarząd centralny" bez zmiany tj., aby uchwalić żądane pod tym względem 94,329 złr. w. a.

Dr Giskra wniósł, aby wykreślić posadę jednego sekretarza ministeryalnego i jednego koncepisty ministerstwa, który to wniosek przyjęto 10 głosami przeciw 8; zresztą przyjęto tytuł I bez zmiany. Również przyjęto na wniosek sprawozdawcy tytuł II „kasa centralna" bez zmiany — uchwalając żądane 20,040 złr. w. a.

Przy artykule III: „Wydział rachunkowy" wniósł sprawozdawca, aby kalkulantom płacić dziennie 1 złr. w. a. nie zaś 1 złr. 50 c., jako sobie rząd życzy, zresztą aby ten tytuł przyjąć bez zmiany. Podczas głosowania odrzucono wniosek sprawozdawcy, tytuł zaś cały przyjęto bez zmiany.

Tytuł IV,—IX: „Etat pensyj" wynosi według przedłożenia rządowego 1,643,800 złr. w. a. t. j. o 38,000 złr. w. a. więcej niż w r. 1870. Według zapatrywania sprawozdawcy sumy tej nie można ograniczyć, tem więcej, że dary z łaski i tak już zostały zmniejszone.

Na zapytanie Dr Wolfruma, czy między pensyami są także takie, które przewyższają kwotę 8,400 złr. w. a. rocznie, odpowiedział minister skarbu przecząco, poczem przedłożenie rządowe przyjęto.

Przy rubryce „dochody z cła" zamieszczono w przedłożeniu rządowem na r. 1871 dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych nadwyżkę 11,264,000 złr. w. a., a dla krajów korony węgierskiej 935,700 złr. w. a., czyli ogólną sumę 12,199,700 złr. w. a.

Sprawozdawca wniósł zamiast tej liczby, zamieszczenie kwoty 15 milionów złr. w. a.

Sprzeciwił się temu obecny minister skarbu utrzymując, że ze względu na oddziaływanie wojny, a szczególniej na zaległości podatkowe w skutek niej rosnące, lepiej jest zatrzymać sumę preliminowaną przez rząd.

Zgodnie z zapatrywaniem ministra skarbu odrzucono wniosek sprawozdawcy, a przyjęto przedłożenie rządowe.

Na tem ukończono posiedzenie przyszłe zaś zapowiedziano na poniedziałek.

— *Reforma* peszteńska podaje wiadomość, że delegacya węgierska postanowiia zezwolić na żądane przez ministerstwo wojny pieniądze na reorganizacyą i gotowość armii do boju, albowiem aby się można zasłonić od napaści i zapewnić sobie pokój, jeden tylko jest środek — postawienie armii w takiem pogotowiu, żeby mogła wszelki z którejkolwiekbadź strony pochodzący napad skutecznie odeprzeć. *Reforma* w odmówieniu potrzebnych ku temu środkow ze strony delegacyi austryackiej widzi wskazówkę, że taż życzy sobie napadu na monarchię od zewnątrz, gdyż sądzi, iż przez to przyspieszy oderwanie prowincyj niemieckich od monarchii.

— Onegdaj przyniósł nam telegram z Pragi wiadomość, że starosta powiatowy otworzyć kazał siłą szkołę gminną w Karolinenthal, którą miano niby wydzierżawić, i przywrócił wykłady szkolne. Nie pierwszy to wypadek podobny wydarza się w Czechach od czasu zaprowadzenia nowej ustawy szkolnej, z której Czesi najzupełniej są niezadowoleni, a pragnąc przeszkodzić wprowadzeniu jej w życie, gminy utrzymujące szkoły z własnych funduszów zamykają takowe, czynny w ten sposób stawiając opór. Sprzeciwia się to ustawie z 19go lutego 1870, której § 20 wyraźnie mówi, że istniejąca szkoła publiczna ludowa może być zamkniętą tylko za pozwoleniem ministra wyznań i oświecenia, i tylko wtedy, jeśli nie jest koniecznie potrzebną. Opierając się na tym przepisie starostowie występują energicznie i za pomocą władzy wykonawczej przywracają napowrót wykłady w szkołach, które gmina usiłowała zamknąć jedynie w celu opozycyi przeciw ustawie. Na podobnych rozterkach najgorzej wychodzi młodzież szkolna, gdyż opozycya ta odbywa się kosztem jej wykształcenia.

— Wczoraj jako w dniu przeznaczonym na posłuchania, poseł turecki Khalil Bej przyjmował u siebie wiele znakomitszych osób, między innymi byli także: ks. Hohenlohe, hr. Crenneville, Fm. Hauslab, jenerał jazdy bar. Reischach, Jen. major bar. Reischach, jen major Messey hr. Edmund Zichy, Fm. bar. Mertens, posłowie Minhgetti, ks. Ypsilanti, Bosé, bar. Heckeren, bar. Falbe, bar. Schweizer, bar. Ganun, Tschudi, bar. Schrenk, Mr. Jay i pierwszy sekretarz poselstwa angielskiego Mr. Lytton; p. Nowików przybył z siedmiu członkami poselstwa rosyjskiego i zabawił przeszło pół godziny dłużej niż inni panowie, co zwróciło uwagę wszystkich.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza koncesyę udzieloną przez N. Pana na budowę kolei żelaznej z Chyrowa do granicy węgierskiej przez Drohobycz do Stryja i z Drohobycz do Borysławia. Koncesyę tę otrzymali pp. hr. Jan Krasicki, hr. Fraciszek Mycielski, Dr Adolf Weiss, hr. Jan Dunin, hr. Jan Stadnicki, Innocenty Kowalski, Wilhelm Glaser.

Taż sama gazeta ogłasza zapowiedziane rozporządzenie ministra wyznań oświecenia z d. 1 grudnia 1870 o nadzorze gminnym i powiatowym nad szkołami ludowemi w Galicyi. Obszerne streszczenie tegoż rozporządzenia podał onegdaj jeszcze korespondent nasz wiedeński.

— Wczoraj z polecenia prokuratoryi zabrała policya w Wiedniu cały nakład Nr. 35 dziennika *Böse Zungen.*

Rosya.

W dalszym ciągu wiadomości o zbrojeniu się Rosyi *Moskow. Wiedom.* donoszą, że do 1 stycznia będzie już przerobionych karabinów odtylcowych systemu Krnka 497,695 sztuk, będzie przygotowanych nowych 125,000; nadto w Tule będzie przerobionych 25,000 sztuk; czyli razem będzie gotowych 647,695 sztuk broni systemu Krnka. W ciągu roku 1871, ministerstwo wojny ma zamiar przerobić według systemu Krnka w Tule 62,000 sztuk, w fabryce broni w Sestroreckn 10,000 i w Iżewsku 30,000, czyli pod koniec 1871 r. ma być 750,000 sztuk broni odtylcowej systemu Krnka.

Prócz tego w obecnej chwili, ma Rosya 209,259 sztuk broni systemu Karla, oraz w Tule ma być przygotowanych 14,000 karabinów i 30,000 pistoletów dla kawaleryi. W końcu bieżącego roku będzie zatem cała armia europejska zaopatrzona w karabiny odtylcowe systemu Krnka, wojska zaś okręgów Kaukazkiego, Orenburskiego, Turkierstańskiego i Syberyi będą miały karabiny systemu Karla.

— Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych gazeta *Diejatielnost'* otrzymała pierwsze ostrzeżenie za różne artykuły, a szczególniej za ostre wystąpienie przeciw postępowaniu rządu na Litwie i Rusi w artykule: „Kilka słów o teraźniejszem położeniu właścicieli dóbr w kraju zachodnio-ruskim".

— Ministerstwo skarbu asygnowało 60,000 rs. na założenie w stepach studni artezyjskiej, oraz 30,000 rs. na zaopatrzenie wodą Krymu; do ostatniej sumy ziemstwo gubernii Taurykciej dodaje ze swej strony 30,000 rs. i w ten sposób otrzymane 60,000 rs. stanowią kapitał przeznaczony na wypożyczanie właścicielom dla wykonania stosownych do nawodnienia czynności.

Teatr wojny.

Różowe złudzenia o stanowczem zwycięztwie francuskiem pod Paryżem zbyt prędko rozwiane zostały, jakkolwiek niewątpliwą jest rzeczą, że postawa armii użytej do wycieczek w d. 29 i 30 listopada świadczy o determinacyi, z którą nie łatwo się będzie nieprzyjacielowi obliczyć. Wprawdzie nie mamy dotąd telegramów ze strony francuskiej, lecz telegramy pruskie nadeszłe do ostatniej chwili, zgadzają się w przypisywaniu wojskom niemieckim korzyści, które zniweczyć miały główny cel wycieczki załogi paryskiej, jakim było przełamanie linii obsaczającej. Załoga paryska nie została zapewne wpartą w obwód fortów, i dotąd zajmuje Nogent nad Marną, wieś położoną w pobliżu fortu tego nazwiska, oraz wzmacnia szańce pod Vincennes, fakt ten jednakże nie jest jeszcze złamaniem linii oblężniczej, lecz co najwięcej rozszerzeniem okręgu oblężniczego. Walka w d. 30 listopada wrzała najzacięciej i najkrwawiej około Bonneuil sur Marne, Champigny i Villiers. Miejsca te leżą tak blisko na lewym brzegu Marny, że je baterye dział francuskich z drugiego brzegu ostrzeliwać mogą. W miejscach tych, wziętych przez Francuzów, lecz znów, jak depesze pruskie donoszą, zdobytych wieczorem przez Niemców, gdy 7 brygada pruska nadciągnęła, nastąpił szereg walk o każdy dom prawie we wsiach pomienionych, które to walki bywają najkrwawsze. Druga i trzecia brygada wirtemberska, rozstawione na przestrzeni między Sekwaną i Marną w kierunku Bonneuil, a zatem naprzeciwko fortu Charenton, wytrzymały główny atak sił francuskich, i przeszły po nadejściu 7ej brygady do kroków zaczepnych. Pierwsza brygada wirtemberska stała nieco na wschód, a trzecia w kierunku Villiers i były w ogniu od rana aż do zmroku. Sasi zajmowali w d. 30 listopada stanowisko przed Villiers, gdzie byli w związku z pierwszą brygadą wirtemberską. Wycieczki z fortów St. Denis na północy i w kierunku południowym ku L'Hay były demonstracyami dla odwrócenia czyli raczej roztargnienia uwagi nieprzyjaciela. Główna wycieczka pod jenerałem Ducrot w 100 lub w 120.000, w której jenerał Trochu brał udział, przedsięwziętą była z fortów Nogent i Charenton w kierunku południowo-wschodnim od Brie sur Marne do Montmesly między Sekwaną i Marną, a front wojska atakującego rozserzał się na $1^4/_4$ mili niemieckiej. Bieg Marny nadaje terenowi w tem miejscu szczególną cechę. Rzeka ta tworzy pod Brie w kierunku zachodnim cięciwę zwróconą ku Paryżowi, a począwszy od St. Maur, prawie kolisty łuk, obrócony ku południowi, który w dalszym biegu rzeki zamienia się w półwysep mający 2800 kroków szerokości. Jest on zamknięty długiem oszańcowaniem składającem się z parapetów i przekopów, których flankę po obu stronach tworzą reduty Faisanderie i Gravelli. Tędy idzie także kolej żelazna wiodąca z Vincennes do la Varenne.

Z przebiegu walk stoczonych w d. 30 listopada domyślać się można, że obustronnie walczono z wielką wytrwałością i że nad Marną użyte było zapewne tylko liniowe wojsko francuskie. Jak wiadomo, jenerał Ducrot rozpoczął kroki zaczepne z 100—120,000 wojska; jest to imponująca siła, mianowicie jeżeli się składało z starego wojska. Naprzeciw sił francuskich stały w d. 30 listopada na południu Marny od Noisy do Montmesly 3 brygady wirtemberskie, 24ta dywizya saska z artyleryą korpuśną, jako też 7 brygada pruska. Wynosiłoby to w ogóle 36—40,000 ludzi. W razie takim przewaga ze strony francuskiej byłaby tak ogromną, że dziwićby się trzeba, jakim sposobem się stało, że rezultat boju nie był korzystniejszym dla Francuzów. Zanim wytłomaczyć sobie będzie można tę wątpliwość, trzeba czekać na bliższe szczegóły raportu francuskiego.

Staats-Anzeiger podaje teraz dopiero następujący urzędowy raport o walkach pod Dijon w dniach od 29 października do 2 listopada.

Doniesienia i wiadomości, jakie nadeszły w dniu 29 października wieczorem do jenerała Werdera w kwaterze Renère le Chateau, oznaczały stanowczo, że Dijon nie jest obsadzone przez nieprzyjaciela, i że ludne to miasto i ważny węzeł kolei żelaznych południowo-wschodniej Francyi, czasowo nie będzie stawiało żadnego oporu naszemu obsadzeniu. Jenerał Werder rozkazał przeto jenerał-porucznikowi Beyerowi, ażeby przystąpił niezwłocznie z brygadami księcia Wilhelma i Kellera, które najbliżej Dijon się znajdowały, do obsadzenia owej dawnej rezydencyi książąt burgundzkich. Jenerał Werder maszerował stosownie do wyższych rozkazów na Gray.

Dnia 30 z rana rozpoczęły brygady ks. Wilhelma i Kellera marsz na Dijon. W końcu wymieniona brygada miała do odbycia marsz forsowny pięciomilowy i z powodu tego wyruszyła ze swoich kwater około Talmay zaraz po godzinie 5ej z rana. Deszcz ulewny, który padał z małemi przestankami przez ten dzień i cały następny, nie mało utrudniał wśród gruntu gliniastego marsz i następnie ustawienie w szyk bojowy. Nieprzyjacielskie zasieki wśród drog, na które wszędzie napotykano, były niewykończone. O godzinie $9^1/_2$ zaraportował pułkownik Wechmar, który dowodził awangardą księcia Wilhelma, jenerałowi Beyerowi, że drobne nieprzyjacielskie oddziały wojsk pokazały się na zachód od Arc sur Tille i na wschód wzgórz Varois. Część I batalionu pułku przybocznego odparła je z łatwością, po otworzeniu ognia przez baterye awagardy. Marsz mógł znowu odbywać się dalej. Połowa batalionu wypędziła nieprzyjaciela z Couternon, które podobno tylko wolnymi strzelcami obsadzone było. Pod St. Apolinaire jednakże opór nieprzyjaciela stawał się zaciętszy i okazało się, że tenże składał się po większej części z wojsk liniowych. Nasze baterye rozwinęły wkrótce działanie. Jazda, (trzeci puł dragonów), usiłowała obejść po obudwóch stronach stanowiska nieprzyjaciela. Pomimo, że przednia linia nieprzyjaciela w St. Apollinaire wkrótce przełamaną została, przyczem dowódca jej, pułkownik Franconay, na śmierć raniony został, opierały się dłuższy czas obadwa skrzydła w pomyślnem dla nich stanowisku wśród winnic. Rozwinęły się tu znaczne walki tyralierkie, w które wplątał się powoli pułk przyboczny grenadyerski, i w których tenże dotarł aż do północno-wschodniego przedmieścia Dijonu, Foubourg St. Nicolas. Mianowicie bronił nieprzyjaciel licznych folwarków, które mu dawały dobrą pozycyą. Wkrótce przebył mury parków Mont Musard i wtargnął ztąd do folwarków, wrzucając uciekającego nieprzyjaciela do przedmieścia.

Tymczasem, była to godzina 2ga, awansował nieprzyjaciel na lewem skrzydle. Obiedwie kompanie przybocznego pułku grenadyerskiego, które tu stały dla osłony bateryi, zaszły zaraz na lewo. Po ciężkich stratach z obudwóch stron, udało się nieprzyjaciela odeprzeć, który również starał się ze wgórz dostać się do wału pod Dijon, ścigany przez nasze wojska. Coraz silniejszy opór nieprzyjaciela spowodował już jenerała Beyera do całkowitego rozwinięcia brygady księcia Wilhelma. Bez wstrzymywania się posuwali się dzielni grenadyerowie naprzód w przedmieściach St. Nicolas i St. Michel. Jenerał rozkazał zarazem, ażeby baterye i jazda Kellera w kłusie przybywały, podczas kiedy piechotę skierowano przez Quetigny na linią odwrotną nieprzyjaciela. Dwa bataliony 6go pułku piechoty tej brygady, pozostały jako rezerwa w St. Apollinaire, po obu stronach zwirówki. Później dla zabezpieczenia traktu posunięto jazdę ku Auxonne. Około godz. $3^1/_2$ stało już 36 dział w pozycyi na wzgorzach panujących od wschodu nad Dijonem, po obudwóch stronach żwirówki z Gray.

Kiedy się pole bitwy do miasta zbliżyło, natychmiast wziął udział w obronie motłoch, mieszkający na przedmieściach i w uboższych dzielnicach miasta, nawet fantastyczne kobiety tej klasy ludu chwyciły za broń. Z wszystkich domów strzelano do postępujących naprzód wojsk, które dom po domie i barykadę po barykadzie z bohaterskiem męztwem zdobywało. Nawet z domów, z których powiewała neutralna chorągiew konwencyi genewskiej, strzelano do wojsk, przyczem raniono ciężko żołnierza od ambulansów, który opatrywał rannego kolegę. Wnętrze miasta Dijon opasane jest wałem i murami i oddzielone mokremi fasami starych fortyfikacyj, które obecnie poczęści przemienione są na szerokie promenady od przedmieść, i kwalifikuje się wybornie do obrony przez piechotę. Z powodu spóźnionej już pory i z powodu coraz dalej zwycięzko postępujących wojsk pułku przybocznego i drugiego pułku grenadyerów uważał jenerał za stososowne nie wdawać się w nocy w bój uliczny. Z tego powodu kazał nasamprzód około godziny szóstej wieczorem powstrzymać pochód naprzód a kiedy rozkaz do odwrotu doszedł do wojsk, cofnęły się te zwolna z pozycyi, zapalając za sobą dla swego bezpieczeństa domy i wynosząc z nich swoich rannych. Tymczasem zaczynało się zmierzchać i z ostatnim żołnierzem, który miasto opuścił, mogła artylerya ostrzeliwać powstańcze dzielnice miasta. Nieprzyjacielski batalion z Langres, który wysłany był do Dijon w pomoc, zjawił się nagle na prawem skrzydle. Natychmiast rzuciły się oddziały drugiego pułku grenadyerów pod wodzą pułkownika Renza, bębniąc do ataku, przeciwko niemu i rozproszyły go całkiem. O godzinie 7mej rozkazał jenerał Beyer zaprzestać ognia artyleryi, gdyż już liczne części miasta się paliły. Wojska rozłożyły się na noc w leżach ściśniętych w Varois i około Varois, St. Apollinaire i Quentigny, wystawiszy forpoczty przeciwko Dijon i wszystkim zagrożonym punktom. Pioniery i 2 bataliony 5 pułku otrzymali rozkaz, ażeby w nocy zburzyli kolej żelazną ku południowi i południo-zachodowi (Lyon i Auxonne), również i telegrafy. Kierownictwo nad tem szczęśliwie spełnionem zadaniem powierzonem zostało majorowi Wentzowi ze sztabu inżynierów. Jenerał Beyer zajął z sztabem swoim kwaterę w Varois; tam skierowano też 104 nierannych jeńców zabranych w czasie walki, pomiędzy którymi jeden się znajdował oficer.

O godz, 9tej wieczorem wywiesiło miasto białą chorągiew, a pod zasłoną nocy opuściły wojska nieprzyjacielskie Dijon. Zimiarowi ich, skoncentrowania silniejszych mas wojska około miasta dla nich tak ważnego, przeszkodzono całkiem. Municypalność pospieszyła się rokować z jenerałem Beyerem przez księcia Wilhelma. W skutek tego nastąpiła wiadoma kapitulacya, która ze względu, że municypalność i osiadłe obywatelstwo nie wzięło wcale udziału w obronie, wypadła dla miasta jak najłagodniej. Dnia 31go października o godz. 10tej z rana nastąpiła w St. Appollinaire wymiana podpisów, a wkrótce potem wszedł jenerał na czele wojsk z muzyką do Dijon, każąc wojskom przed prefekturą, gdzie mieszkał, przedefilować przed sobą. Większa masa artyleryi z zasłoną piechoty i jazdy rozłożyła się przed miastem w kierunku ku Mirebeau, które tymczasem z Gray oddziałami jednej brygady korpusu obsadzone zostało. Jeszcze w nocy na 1szy listopada udało się schwytać prefekta republikańskiego, który wymusił obronę miasta wbrew woli municypalności przez powołanie wojsk, które w nocy na 30 i jeszcze podczas potyczki z Beaune, Auxonne i Langres przybywały, i nareszcie przez sfanatyzowanie pospólstwa. Pułkownik Fauconay zapewnił mera, że w razie porażki cofnie się ku południowi, nie dotykając miasta. Ponieważ pułkowik padł, przeto uważać to można za przyczynę niedotrzymania obietnicy. Na komendanta Dijonu przeznaczył jenerał Beyer podpułkownika i dowódzcę 3go pułku dragonów, bar. Gemmingen. Obywatelstwo okazuje się wszędzie przyjaznem dla wojsk, a pochowanie zwłok przyjaciela i nieprzyjaciela, mianowicie zwłok pułkownika Fauconay odbyło się z naszej strony z wszystkiemi honorami wojskowemi. Pułkownik miał rangę jenerała. Nieprzyjaciel stracił d. 31go października 160 w poległych i prawie 300 w rannych, nasza strata wynosi 32 poległych i 213 rannych, pomiędzy tym 7 oficerów. Ze strony nieprzyjacielskiej walczyły: 1 kompania strzelców, 1 batalion 90 pułku, 1 batalion 71 pułku, batalion z Langres, gardes mobiles z Côte d'or i z La Lagère, 3 bataliony gardes mobiles z Dijon. Pomiędzy poległymi znajdowali się także żołnierze z 67 i 11 pułku. Szeroko rozgałęziona służba bezpieczeństwa wszędzie zaprowadzoną została, a wojskowe rekwizycye odbywają się bez przerwy. Dnia 1go listopada przybył prefekt pod strażą do Gray i został dalej odprowadzony. Korpus pozostawiając silne etapy, obsadził dnia 2go listopada naprót Vesoul. Doniesiono, że wolni strzelcy znów się pojawiają i że góry i lasy pomiędzy Besançon, Gray i Vesoul nastręczają im sposobność do bezpośredniego schronienia i rozbójniczych napadów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 grudnia. Po jednodniowym śniegu utorowała się już wczoraj sanna. Zadymka jednak śniegowa tak nagle powstała, wpłynęła już na ruch pociągów. Lwowska poczta o kilka godzin się spóźniła.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły prace p. Jana Rudzkiego, jako to: rysunek kredkowy: Dzieci przeględające książkę, rzeźba z drzewa: Stefan Batory, stoliczek rzeźbiony z drzewa chińskiego, talerzyk srebrny roboty rzeźbionej i odlew lichtarzyka srebrnego; p. L. B. z Poznania krajobraz.

Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych wzywa korespondentów swoich o wniesienie należytości zaległych za akcye, gdyż zbliża się termin nabycia obrazów do losowania.

— Dzisiaj odbyła się zapowiedziana rozprawa ostateczna przed sądem delegowanym miejskim do spraw karnych przeciw p. Ignacemu Maciejowskiemu. Jutro podamy szczegółowe sprawozdania, dzisiaj ograniczamy się tylko na podaniu rezultatu: iż sąd uznał p. J. Maciejowskiego winnym przestępstwa powrotu bezprawnego i skazał go na miesiąc więzienia, oraz zwrot kosztów procesu.

— *Dziennik Lwowski* poświęca nam artykuł w sobotnim numerze. Rozbiera notę o Galicyi hr. Beusta na tle naszych o niej uwag. Nie potrzebujemy mówić, że to daje mu sposobność podniesienia niezadowolenia swego do drugiej potęgi czyli do kwadratu. Naprzód niezadowolniony jest z tego, co p. Beust pisze do p. Apponiego, a potem jeszcze go bardziej niezadawalnia to, co my o owym liście piszemy, zwłaszcza, że z tego wyciąga takie wnioski, o jakich nam się nie śniło. Lecz mniejsza o to. Nie nowiną dla nas, że *Dziennik Lwowski* występuje przeciw nam i gromi. Zazdrościmy mu tylko, gdy powiada, że wie „czego *Czas* chce," bo my nie jesteśmy i nie byliśmy nigdy w tak szczęśliwem położeniu, aby wiedzieć, czego chce *Dziennik Lwowski.*

Łatwiej zaś domyśleć się, czego chce jego korespondent z Wieliczki. W liście zamieszczonym w tym samym numerze, zdaje się podsuwać ministrowi finansów zabór dóbr kościelnych. Pod piórem, nie mówimy już katolika, ale Polaka, jest to nowością nawet obok oburzenia na nas, nawet obok oburzenia na Radę wielicką, która obstaje za niepodległością Papieża.

— Na wdowę i sieroty po utopionym adjunkcie powiatowym w Milówce otrzymaliśmy znowu pocztą z Jedlicza złr. 12, a mianowicie: W. S. 5 złr. Bober 5 złr., A. S. 1 złr., H. W. 1 złr.; z Tarnowa od G. 5 złr.; ze stacyi kolei żelaznej w Brodach, składka 12 złr.; Franio i Staś 2 złr. (poczta Żarnowa lub podobna gdyż stępel źle odbity); od p. F. R. z Łukawicy 10 złr.

— Otrzymane od p. Piotra Smarzewskirgo z Mczerad złr. 50 na szkołę polską w Zürich przeslaliśmy na ręce Dra Landolta w Zürich.

— Otrzymane dla weterana wojsk polskich kapitana Skrzetuskiego w Strassburgu 20 złr., przesłaliśmy redakcyi *Dziennika Poznańskiego*, do dalszego udzielenia.

— Nr 34 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Jakich korzyści możemy się spodziewać po nowej reformie podatku gruntowego, porównywając ją z katastrem parcelowym" przez Sieglera d'Eberswald"; „O cukrownictwie"; „Kolej złoczowsko-tarnopolska"; „Uprawa tytuniu w Turcyi"; zwykłe rubryki handlowe i przemysłowe.

— **Chrzanów** 4go grudnia.

W dniu wczorajszym zebrała się nowo obrana Rada powiatowa, a po sprawdzeniu wyborów i wynurzeniu dziękczynnego uznania dotychczasowemu prezesowi i Wydziałowi Rady pow. za gorliwe i sumienne sprawowanie obowiązków, przystąpiła do wyboru prezesa i Wydziału.

Na wniosek radnych stanu włościańskiego, wybrała pełna rada przez aklamacyą hr. Adama Potockiego prezesem, p. Aleksandra Estreichera właściciela Trzebini wice-prezesem, sędziego pow. p. Louis członkiem wydziału a p. Stanisława Chwalibogowskiego zastępcą członka wydziału. Następnie przez wybór grupami wyborczemi dokonany powolani zostali na członków wydziału: pp. Dyzma Chromy, hr. Ostrowski z Kościelca, Westenholtz z Dąbrowy i włościanin Krupa z Luszowic; na zastępców pp. Trzetrzewiński, X. Popiel, Noworytko i Wessecki.

Włościanie uznając pożyteczność rad powiatowych, zeszli się w komplecie i żywy wzięli udział w ukonstytuowaniu się rady powiatowej i w wyborach.

— **Kolbuszowa** 3go grudnia.

(*M. B.*) Wczoraj odbyly się u nas wybory członków Rady powiatowej z kuryi posiadłości mniejszych.

Jakkolwiek rezultat wyboru nie pozostawia nic do życzenia, jednak i u nas nie obyło się na razie bez „borby". Gdy bowiem zgromadzeni delegaci porozumiawszy się co do osób wybrać się mających, całym zastępem do budynku Rady powiatowej zdążali, występuje nagle Wojciech Matuła radny z Turzy z interpelacyą: „czyby nie było to dobrze, gdyby i włościanie powiatu kolbuszowskiego poszli za przykładem innych powiatów i nie wybierali?"

Powstające w skutek tego zamieszanie przenosi się na chwilę z ulicy do sali wyborczej; ale się najzupełniej nie powiodło, albowiem po energicznej a taktem politycznym odznaczającej się przemowie reprezentanta rządu, starosty Dra Józefa Michniewskiego, przystąpili wszyscy dalegaci łącznie z Matułą w liczbie 147 bezzwłocznie ochoczo do wyborów.

Głosowano dwa razy. W pierwszem głosowaniu wybrani znaczną większością: hr. Zdzisław Tyszkiewicz dotychczasowy prezes, X. Tomasz Kiełbusiewicz dziekan z Dzikowca, Jędrzej Kobylarz poseł na sejm, i radni: Kazimierz Białek, Kazimierz Lis i Józef Stępor; w drugiem zaś głosowaniu prawie jednogłośnie: X. kanonik Ludwik Ruczka, X. Ludwik Rojkowski z Cmolasu, i włościanie: Kazimierz Kulik były poseł, Jakób Chmiel, Tomasz Smyrski i i Michał Szot; agitatora Wojciecha Matulę zaś opuścili wyborcy.

— Na posiedzeniu Rady powiatowej Łańcuckiej odbytem 21 listopada, Wydział rady zdał sprawozdanie z ostatnich trzech miesięcy swej działalności, które streszczamy z nadesłanego nam obszernego opisu w następujący sposób:

1) Sprawy gminne. Wydział rady poparł w Wydziale krajowym petycyę wydziału w Rudkach o zrównanie kalendarzy gregoryańskiego i juliańskiego, jako sprawy nader ważnej, tak pod względem kościelnym, jako też cywilnym; wydział wezwał komitet domu chorych i zwierzchność gminy w Leżajsku o oświadczenie, czy dom ten uważany być ma za gminny czy za prywatny; wydelegował komisyę do zbadania zażaleń o nadużycia naczelników niektórych gmin; pouczył jednę gminę o potrzebie zaasekurowania realności wójta gminy; wzywał o działanie karne przeciw znieważającym zwierzchność gminną; pouczył gminy o przepisach dotyczących policyi budowniczej; załatwiał różne bieżące sprawy starając się to radą, to czynnem wdaniem się przyjść gminom z pomocą w wykonaniu ciążących na nich obowiązków; dalej, wydelegował wydział komisyę z 3 członków do wygotowania i przedłożenia stosownych wniosków w celu zamierzonej reformy policyi polowej i dotyczącego jej ustawodawsrwa; udzielił gminom od 1 stycznia do 1 listopada b. r. certyfikaty na 352,200 topków soli, przez co ludność powiatu kupując topek po 9, zamiast po 14 centów, zaoszczędziła 17,610 złr.

2) Sprawy szkolne. Wydział skłonił zwierzchności gminne do brania udziału w egzaminach w szkołach ludowych, oraz do ufundowania trzech nowych szkół tego rodzaju; wydział odniósł się do starostwa o zmuszenie kilku gmin do naprawy budynków szkolnych w drodze konkurencyi i zapłacenia nauczycielom zaległej pensyi; zaprenumerował dla użytku szkół

3 egzemplarze mapy Polski i dwa czasopisma: *Włościanina* do czytelni w Sieteszy i Gniewczynie; rozdzielił uchwaloną zapomogę 900 złr. na 30 nauczycieli przedstawionych przez nadzór szkolny i tp.

3) Sprawy drogowe. Wydział przedłożył wydziałowi krajowemu projekt zmiany ustawy drogowej, zarządził zbadanie zażalenia kilku włościan przeciw rządcy w Żołyni o zniszczenie drogi; pouczył gminy o postanowieniu wydziału krajowego co do obowiązku gmin czyszczenia rowów, zgarnywania błota przy drogach publicznych; postanowił dla braku środków materyalnych jak niemniej dla spóźnionej pory, odroczyć aż do przyszłej wiosny wykonanie poprawy dróg Kańczucko-przemyskiej i Łańcucko-Leżajskiej, a do owego czasu nietylko w tym roku na ten cel uchwalone dodatki powiatowe zostaną ściągnione, ale i mające się uchwalić zebrane będą.

4) Sprawy finansowe. Fundusz zapomogowy powiatu, jaki utworzyć zdołano, składa się z 2,514 złr. po większej części udzielonych przez hr. Alfreda Potockiego. Fundusz ten w części znajduje się ulokowanym w kasie Oszczędności, po części zaś rozpożyczony gminom. Ma on być użyty na założenie towarzystwa zaliczkowego wraz z kasą Oszczędności. Statuta towarzystwa nie zostały zatwierdzone gdyż ministerstwo obiecało takowe potwierdzić po zmianie przedłożonych statutów w myśl ustawy o kasach Oszczędności z r, 1844. Dla zastosowania wymaganych przez ministerstwo zmian wybrano oddzielną komisyę, która na najbliższem posiedzeniu postawi odpowiednie wnioski.

Fundusz administracyjny powiatu w b. r. składał się a) z pozostałości w kasie podatkowej 265 złr. b) z pozostałości w kasie wydziału 391 złr. c) z uchwalonych dodatków do podatków 5,830 złr. czyli razem 6,486 złr. Gdy zaś wydatki wyniosły 2,837 złr. stan więc czynny obu funduszów zapomogowego i administracyjnego wynosi 6,163 złr.

Na posiedzeniu 21 listopada, rada powzięła następujące główne uchwały:

1) Zaopatrzyć każdą gminę w dziełko p. M. „Wiadomości o ratowaniu osób na pozór zmarłych."

2) poprzeć petycyę do Sejmu wydziału Żywieckiego o usunięcie zakazu używania mięsa od bydła chorującego na zarazę płucową, jako nieszkodliwego zdrowiu.

3) przyjąć projekta petycyj do sejmu: a) pod względem rozwoju oświaty ludu; b) o zniżenie podatku gruntowego z powodu zniszczenia ziemiopłodów przez robactwo; c) o uchwalenie ustawy zaprowadzającej sądy pokoju, oraz ustawy nakładającej osobny kontyngens na ludność izraelicką naszego kraju.

4) udzielić towarzystwu opieki narodowej we Lwowie zasiłek 50 złr. z funduszu powiatowego. Suma ta zwiększoną została do 80 złr. przez dobrowolne datki członków rady, do których także radni włościanie się przyczynili.

W końcu Rada podziękowała staroście Schedyniemu za jego życzliwość i gotowość wspierania władz autonomicznych.

— Antoni Czepyka ze Śniatynia zamordowany został 29go listopada. Sprawcy domniemani uwięzieni.

— Przed kilku dniami młodzież akademicka w Wiedniu obchodziła rocznicę założenia czytelni akademickiej i zgromadziła się na tę uroczystość w liczbie około 3000 w *Diana-Saal*. Uroczystość ta zakończyła się jednak bardzo smutnie. Jak wiadomo, młodzież wiedeńska dzieli się na dwa obozy; jedna część jest niemiecko-pruską, druga niemiecko-austryacką. Otóż między obydwiema strony przyszło do czynnego starcia, wywołanego mowami prusakofilów. Kiedy niejaki Dr Haslinger wyrzekł: „Znajdziemy się wszyscy pod czarno-biało-czerwoną chorągwią, i chciał wznieść toast na cześć Prus, powstało sykanie i wrzawa, która się jeszcze wzmogła, gdy Dr Lueger wstąpiwszy na trybunę rzekł: „Słyszałem tutaj słowa, które nietylko mnie zdziwiły niesłychanie, ale które mnie boleśnie dotknęły. Żądają od nas, abyśmy się łączyli pod chorągwią, która jest symbolem despotyzmu! nie! przenigdy!" Huczne brawo i oklaski zagłuszyły nieliczne objawy niezadowolnienia strony przeciwnej. Hałas ten trwał blisko pół godziny; daremno muzyka chciała interweniować, nic to nie pomogło. W tem jeden z młodzieży wybiegłszy na balkon zaczął powiewać chorągwią austryacką wśród grzmotu oklasków i okrzyków: niech żyje Austrya,— natychmiast jeden z prusakofilów chciał to samo zrobić z chorągwią pruską; wtedy powstała bitka, wśród której wyrwano pruską chorągiew, potargano, drzewiec połamano i wyrzucono na ulicę. Zaczęła się bitka na seryo, wywracano stoły, rzucano stołkami, szklankami talerzami, i pokonani prusakofile zostali za dzwi wyrzuceni. Interwencya komisarza, który ogłosił posiedzenie za zamknięte, również nie pomogła.

— W nocy 2go grudnia zgorzały w dworcu kolei żelaznej wschodniej w Królewcu warsztaty stolarskie, prócz tego spaliły się jedna lokomobila, wagon salonowy, wielka liczba wagonów osobowych i towarowych. Szkodę liczą na 250,000 talarów.

— Burmistrz z Katowic Deibel, który, jak pisaliśmy, umknął w lecie zabrawszy pieniądze gminy swojej, został przychwycony w Baltimore w Ameryce. Znaleziono przy nim jeszcze 11.000 talarów ze skradzionych pieniędzy.

— Umarła królowa wysp Sandwich Emma. Portret jej był przed parą laty umieszczony w dziennikach illustrowanych angielskich i francukich, podczas jej pobytu w Anglii. Donoszono o niej, że miała wielkie zamiłowanie w strojach. Syn jej, który odebrał staranne wychowanie przez misyonarzy anglikańskich, wstępuje po niej na tron. Stolica Honolulu licząca 10,000 mieszkańców, jest niemal europejskiem miastem.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 3go grudnia pochmurno, termometr od — 11°.2 doszedł do — 7°4 R. Dnia 4 śnieg i zadymka przy wietrze północno-zachodnim; termometr od — 8°.8 doszedł do — 6°.4 R. Barometr zwolna opada; rano o godzinie 6ej dnia 5go grudnia stan jego był 328·61, termometru — 5°.0 R.

— We wtorek dnia 6 grudnia, Śgo Mikołaja biskupa wyznawcy.

TEATR. Wypada nam dzisiaj uczynić wzmiankę o kilku ostatnich przedstawieniach, z braku bowiem miejsca nie zrobiliśmy tego w swoim czasie. I tak w przeszłym tygodniu odegrano prócz *Wesela Figara*, o czem pisaliśmy w feuilletonie, także komedyę francuską w 4 aktach p. n. *Ulicznik paryzki* w tłumaczeniu Z. Anczyca. Przedstawienie to w ogóle powiodło się dobrze, szczególniej zaś podnieść nam wypada grę p. Borkowskiej w roli tytułowej, którą artystka oddała bardzo dobrze tak w ustępach komicznych i wesołych, jak i w tych, które szczególniejszego potrzebują przejęcia się treścią słów, a tem samem więcej mających w sobie dramatyczności. Inne role wypadły również dobrze, tak że dwie godziny — gdyż tak krótko trwało przedstawienie — przepędzone tego wieczora w teatrze, nazwać można mile spędzonemi. W przeszłą niedzielę powtórzono *Wesele Figara*, we wtorek zaś występowała p. Rakiewiczowa w komedyi 4-aktowej W. Sardou p. n. *Nasi najserdeczniejsi*. Z tego, co dotychczas pisaliśmy o talencie tej artystki, wiadomo, że więcej odpowiadają jej role tragiczne, niżeli lekkie, swobodne role w komedyach francuskich. To też jakkolwiek rolę Cecylii oddała w ogóle bardzo dobrze, najlepiej powiodły się jednak sceny najwięcej mające w sobie dramatyczności; w scenach lekkich, potocznych zdawało się na pozór, że artystka gra nienaturalnie, kto jednak zna talent p. Rakiewiczowej, ten ją ani o przesadę ani nienaturalność nie posądzi. P. Benda (Tholosan), p. B. Ładnowski (Maurycy) grali z całem wykończeniem, pp. Eker, Zamojski i Fiszer, szczególniej zaś pierwszy z nich dla swego komizmu bez przesady na osobną zasługuje wzmiankę; pp. Borkowska, Ekerowa, Kwiecińska i Wyszowska z małych swych ról wywiązały się bardzo dobrze.

We czwartek po raz trzeci odegrano statystę, komedyę Krasickiego, a obok niej jednoaktową komedyjkę z francuskiego p. n. *Deszcz i pogoda* w tłumaczeniu hr. W. Bobrowskiego, w której p. Benda i p. Hoffmanowa zbierali huczne oklaski pod każdym względem zasłużone.

W sobotę po raz ostatni wystąpiła p. Rakiewiczowa, art. dram. teatrów warszawskich, na scenie naszej w zapowiedzianej tragedyi w 5 aktach Józefa Weilena p. n. *Drahomira*, w tłumaczeniu W. L. Anczyca. Tragedya ta, którą p. Rakiewiczowa obrała sobie na benefis, była już u nas graną przed dwoma laty na benefis p. Modrzejewskiej; przedmiotem jej jest walka chrystyanizmu z pogaństwem w Czechach, przy schyłku X stulecia. Ewangelia wniesiona przez Niemców nienawistnych w ziemie słowiańskie, natrafia na opór u Sławian, wiernych swym bogom dawnym i odwiecznym zwyczajom. Drahomira, matka Śgo Wacława, stoi na czele i walczy zacięcie z wciskającem się chrześcijaństwem, i w końcu zwyciężona łagodnością i słodyczą ewangielii, widząc w własnym synie najsilniejszego obrońcę, upokorzona wielkością cnót chrześcijańskich, a zawsze przywiązana do starych swych bogów pogańskich, woli raczej ponieść śmircć, niż stać się im niewierną. Treść historyczna — do dziś dnia bowiem lud czeski przechowuje pamięć Drahomiry, i w starej Pradze pokazuje kamień oznaczający miejsce, gdzie według podania ziemia pochłonąć ją miała. Tragedya ta ma wiele miejsc pięknych, począwszy od rzewnej liryki aż do szalonych wybuchów nienawiści i grozy, każdy odcień uczucia ma w niej odpowiednie miejsce. Tłumaczenie jest, że tak powiemy, oryginalne; pan Anczyc wprowadził weń wiersz dziesięcio-zgłoskowy z rymem męskim w miejscach potrzebujących więcej siły i wybitności. Jak z jednej strony uważamy, że wiersz ten nader jest trudnym do deklamacyi, tak z drugiej strony trudno znów nieprzyznać, że wprowadzenie w właściwych miejscach rymu męzkiego powiodło się tłumaczowi najzupełniej, gdyż rzeczywiście nadaje ono dykcyi obok piękności języka, wiele siły i jędrności. Gra p. Rakiewiczowej w roli tytułowej, jak przewidywaliśmy, była znakomitą, z początku zdawała się być za słabą, ale powoli nabierała coraz więcej siły i wybitniejszego kolorytu, tak że wreszcie w scenach najwięcej dramatycznych porywała widzów, którzy też nie szczędzili jej oklasków, a nawet obrzucili ją bukietami. P. Benda rolę Tumana, rycerza łużyckiego, zachował deklamacyę przesadną i niewłaściwą, która trochę raziła. P. Wolska w roli Ludmiły oddała naturalne uczucia chrześcijanki, i w ogóle grę jej liczymy w Drahomirze do lepszych. P. B. Ładnowski (Wacław), p. Wolski (O. Paweł), p. May (Mlada) i inni artyści z krótkich swych ról wywiązali się wcale dobrze. P. B. Ładnowski scenę z matką pojął i oddał wybornie. W ogóle wytknąć nam jeszcze wypada dwie rzeczy, a mianowicie, że od jakiegoś czasu ktoś inny jest napisany na afiszu, a kto inny gra, co uważamy za niewłaściwe, w powody zaś wchodzić nie rzeczą publiczności; a powtóre kostiumy figurantów były tak rażące, taką tworzyły mięszaninę anachroniczną, że publiczność w tragedyi tak wielkiej, jak Drahomira, do śmiechu była pobudzoną.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 3 grudnia. Hr. Bismark oświadczył Odonowi Russellowi, że nie może dać urzędowej odpowiedzi w sprawie czarnomorskiej przed wysłuchaniem zdania Rady związku niemieckiego i parlamentu.

Berlin 3 grudnia. Traktat z Bawaryą zostanie niewątpliwie odrzucony. W sferach parlamentarnych utrzymują, że hr. Bismark przeciwnym jest przyjęciu przez król Wilhelma tytułu Cesarza Niemieckiego.

Berlin 3 grudnia. Minister bawarski Lutz przybył tu wczoraj i zaraz udał się do Delbrücka. Książę Lynar przybył tutaj, a w poniedziałek wraca do Wersalu; miał on posłuchanie u królowej i królewiczowej.

Saarbrücken 3 grudnia. Doniesienia z Wersalu z d. 30 listopada mówią: Lekko ranni Francuzi, którzy w wczorajszej wycieczce dostali się w nasze ręce, mieli być odesłani napowrót do Paryża; ale się wzbraniali i woleli pozostać w niewoli. Wzięcie Amiens zrobiło wielkie wrażenie na ludności, jak również odparcie armii loarskiej pod Beaune.

Kassel 3 grudnia. Cesarz Napoleon był ostatniemi dniami znowu chory; wzywano pomocy tutejszych lekarzy. Administracya zamku w Wilhelmshöhe przesłała do Berlina uwiadomienie, że dwór cesarski znaczniejszych wymaga wydatków; z tego powodu żąda admini tracya powiększenia dotacyi.

Monachium 3 grudnia. Król Ludwik jedzie do Wersalu. Stronnictwo postępowe niezadowolone z traktatu związkowego, naradza się, aby niedopuścić zatwierdzenia go w tej formie (stronnictwo postępowe czyli pruskie pragnie, aby Bawarya weszła do Związku bez żadnych zastrzeżeń dla swojej odrębności. *Red.*)

Monachium 3 grudnia. Sejm zwołany jest na d. 10 grudnia. Książę Hohenlohe wyjechał do Berlina. Sądzą, że wpływać on zechce na obalenie dzisiejszego gabinetu bawarskiego, co nastąpi, jeśli parlament odrzuci traktat prusko bawarski. Książę Otto wyjechał do armii do Francyi.

Drezno 3 grudnia. Książę Jerzy do Króla Saskiego: W piątek rano o godzinie 7½ dwa bataliony 8go pułku piechoty N. 107 wzięły Brie-sur-Marne, a równocześnie Wirtemberczycy ubiegli Champigny; później nieprzyjaciel rozwinął wielkie siły; bitwa skończyła się około godziny 3ej utrzymaniem się na stanowisku, ale ze znacznemi stratami, szczególniej wielkie straty poniosły pułk strzelecki i pułk 8my. Wojska te i inne biorące udział w walce biły się z podziwienia godną odwagą; kilkuset jeńców wzięto.

Sztutgart 3 grudnia. Jenerał Obernitż do Króla Wirtemberskiego: Malnoue 3 grudnia godzina 5½ rano: Wczoraj ze strony niemieckiej uderzono na linię Champigny-Brie zajętą przez nieprzyjaciela; stały przeciw nam bardzo znaczne siły zbrojne nieprzyjacielskie. Pierwsza brygada wirtemberska brała udział obok pruskiego korpusu 2go i 24ej dywizyi saskiej od godziny 7ej rano do 4ej po południu. Część Champigny została wzięta, a utrzymano się przy stanowisku Villiers i Creuilly. Oficerowie i szeregowcy odznaczyli się znakomitą walecznością. Straty były znaczne; brygady 2ga i 3cia znajdowały się na stanowiskach Suzy Villeneuve i St. Georges, i nie weszły w ogień.

Wersal 2 grudnia, godz. 3 w południe. Do królowej Augusty w Berlinie: Wczoraj nie było żadnej bitwy. Dzisiaj punkta obsadzone jeszcze przez nieprzyjaciela z tej strony Marny, Champigny i Brie, odebrane zostały przez Prusaków, Wirtemberczyków i Sasów. (podpis.) *Wilhelm.*

Wersal 2 grudnia, godz. 12 w nocy. Armia nieprzyjacielska trzymała w posiadaniu swojem po onegdajszej bitwie wsie leżące nad brzegiem Marny pod ogniem warowni paryskich, Brie i Champigny. Ze świtem wsie te znowu zostały wzięte wojskiem naszem.

Około godziny 10ej nieprzyjaciel na nowo z przemożnemi siłami ruszył przeciw naszemu stanowisku obronnemu między Sekwaną a Marną, lecz znowu po 8-godzinnym gorącym boju odparty zwycięzko został przez wojska korpusów 12go i 2go, tudzież przez dywizyę wirtemberską.

Oddział rekonesansowy wysłany z wojsk W. Księcia Meklembursko-Szweryńskiego, naszedł wczoraj między Orgères i Patay na posuwające się bardzo przeważne siły nieprzyjacielskie i wrócił na swoje stanowisko. Gdy w skutku tego oddział armii formował się dziś rano o 9ej, mając wyruszyć naprzód, zaczepiony został natarczywie na linii Orgères-Baigneaux. Nieprzyjaciel składający się z korpusów 15go i 16go, został przez 4tą dywizyę jazdy, za którą 1szy korpus bawarski postępował, przeparty poza Loigny, podczas gdy 22ga dywizya piechoty, wsparta 2gą dywizyą jazdy, wzięła szturmem Poupry i posunęła się tuż pod sam Artenay. Nieprzyjaciel stracił kilkuset jeńców, 11 dział zostało wziętych wśród ognia. Strata po naszej stronie nie jest nieznaczną, nieprzyjacielska bardzo liczna. (podpis.) *Podbielski.*

Janville 2 grudnia. Dzisiaj rano po wyruszeniu o godzinie 8ej, rozwinęła się bitwa o godzinie 9½ poprzed Bareches-les-Hautes. Nieprzyjaciel po zaciętej walce z 17tą dywizyą piechoty, za którą postępował 1szy korpus bawarski, przy pomocy 4ej dywizy jazdy, przeparty za Loigny. 22ga dywizya piechoty wsparta 2gą dywizyą jazdy, wzięła szturmem Poupry i odparła nieprzyjaciela na Artenay. Pod Loigny był pobity 16ty francuski korpus, pod Artenay 15y. Przyprowadzono wielu jeńców i 11 dział wzięto w ogniu; strata nieprzyjacielska jest znaczną, nasza nie obliczona jeszcze, ale o wiele mniejsza. (podpis.) *Fryderyk Franciszek*, Wielki Książę.

Tours 2 grudnia W rozkazie dziennym wymienioną została pierwsza dywizya 16go korpusu i jej dowódzca Jaurèguiberry za odwagę i zimną krew okazaną w bitwie d. 1 bm. Jenerał Chancy otrzymał wielki krzyż legii honorowej, a korpus 16ty wymieniony, jako się zasłużył ojczyźnie za swoje postępowanie pod Ladon, Maizières i Beaune-la-Rolande. Rozkaz dzienny jenerała d'Aurelles mówi: Paryż przełamał linie pruskie. Ducrot na czele armii swojej postępuje ku nam. Idźmy naprzeciw niemu z tym zapałem, jakiego armia paryska daje nam przykład.

Urzędowe raporta wojskowe mówią, że działania zaczepne rozpoczęły się 28go wieczór silną kanonadą. D. 29 ze świtem odbył się silny rekonesans ku Buzenval i wzgórzom Boispréau. Na południu jenerał Vinoy posunął się naprzód ku L'Hay i na dworzec w Choisy-le-Roi, który zdobył. Nieprzyjaciel zaskoczony w Choisy, cofnął się w nieładzie do L'Hay. Wojska francuskie wtargnęły w linie nieprzyjacielskie; a zgodnie z planem głównodowodzącego otrzymały roskaz nie posuwania się dalej. Prusacy ponieśli w tej walce wielkie straty. Na półwyspie Gennevilliers nieprzyjaciel został wyparty przez wojsko francuskie, które obsadziło wyspę Marante i Port-en-Anglais.

Tours 3 grudnia. *Monitor* wychodzący w Paryżu ogłasza statystykę jenerałów. Z pomiędzy 79 jenerałów zostających w czynnej służbie w chwili wybuchu wojny, tylko 13 zostaje obecnie w służbie, reszta w niewoli, poległa albo ranna. Jenerałowie dzisiejsi d'Aurelles de Paladin i Lamotterouge byli już pensyonowani. Główny redaktor dziennika *L'Union de la Sarthe*, Nordez, został aresztowany z powodu dotkliwych krytyk na Gambettę i prefekta departamentu Sarthe.

Bruksella 2 grudnia. Nowości otrzymane balonem z Paryża z d. 29 listopada mówią: Wyszedł dekret zabraniający dziennikom pod karą ich zamknięcia ogłaszać ruchy wojsk, wyjąwszy doniesionych przez rząd. Inny dekret stanowi, że wszystkie zapasy wędlin u kupców, jakoteż pewna liczba innych artykułów żywności wyraźnie wymienionych ma być oddana pod rozporządzenie władzy. Dekret rządowy ogłasza: Pierwsza dywizya 16go korpusu i jej dowódzcy odznaczyli się nieustraszoną odwagą i zimną krwią. Chancy otrzymał wielki krzyż legii honorowej; Cambriels mianowany dowódzcą obozu instrukcyjnego w Bordeaux.

Bruksella 3 grudnia. *La France* z d. 30 z. m. zamieszcza list Kératrego do Gambetty, w wyrazach bardzo energicznych, oświadczający, że Kèratry, skoro tylko okoliczności pozwolą, przedstawi na radzie wojennej wszystkie błędy, jakich się dopuściło naczelne dowództwo armii i marynarki. Zdaniem *La France*, sztab główny Kératrego wziął dymisyę z powodu zatargów między Kératrym a Gambettą. *L'Union* ogłasza list jenerała Kersolana, który protestuje przeciw swemu usunięciu, i dowodzi, że kiedy opuścił Evreux, miał bardzo małą liczbę strzelców i żandarmów pod rozkazami swemi.

Bruksella 3 grudnia. Przewóz towarów do Moguncyi i przez Moguncyę został od dziś na trzy dni wstrzymany, zapewne z powodu przesyłki wojsk.

Londyn 3 grudnia. Telegram księcia de la Moskowa (Ney) zaprzecza doniesieniu o mniemanym traktacie pokoju między Napoleonem a królem Wilhelmem. *Daily Telegraph* donosi, że hr. Bismark zaproponował oddać przekop Sueski pod opiekę Anglii. *Standard* zapowiada bliską pożyczkę turecką.

Londyn 3 grudnia. Depesza posła angielskiego w Pekinie z d. 16 listopada donosi, że spokojność nie była nigdzie naruszoną. W Tienczynie mają zimować łodzie działowe angielskie, amerykańskie, francuskie a może i rosyjskie.

Florencya 2 grudnia. Król mianował margr. Torrearsę prezesem senatu; wiceprezesami mianowani Marzuchi, margr. d'Afflito, Vigliani i Mamiani. Deputacya kortezów wyjeżdża dziś z Genui wieczorem a jutro przybędzie tutaj. Książęta Humbert, Aosta i Carignan mają tu przybyć jutro.

Florencya 3 grudnia. Wczoraj odbyła się pod przewodem króla rada ministrów. Mowa tronowa na otwarcie parlamentu została zatwierdzoną na tej radzie i uchwalono kilka dekretów tyczących się mianowania nowych senatorów. Dziś w nocy deputacya hiszpańska wyjechała z Genui i przybyła tu o godz. 1ej w południe. Uroczystte przyjęcie jej odbędzie się jutro w pałacu Pitti. Podczas posłuchania bić będą działa.

Florencya 3 grudnia. Deputacya hiszpańska przybyła tutaj. Władze cywilne i wojskowe czekały na nią w dworcu kolei. Powitano deputacyę salwami z dział. Na całej drodze gwardya narodowa i wojsko oddawało jej honory wojskowe. Ulice były przybrane w barwy włoskie i hiszpańskie. Wielkie tłumy ludu zebrały się.

Neapol 2 grudnia. Dyrektor banku Paladini został śmiertelnie raniony. Zaszła demonstracya pospólstwa przed domem byłego syndyka Capitelli. Rząd rozwiązał Radę miejską.

Madryt 3 grudnia. Studenci w Madrycie, Sewilli, Santjago, Saragossie i Salamance zrobili wielkie demonstracye przeciw wyborowi księcia Aosta.

Konstantynopol 3 grudnia. Postanowiono tutaj przyjąć Londyn na miejsce zebrania się konferencyi, która ma mieć trzy posiedzenia. Rząd turecki zaciągnął pożyczkę 2½ milionów na wypłatę kuponu stycznioweg pożyczki.

Kair 2 grudnia (przez Francyę). Od wypowiedzenia przez Rosyę traktatu z r. 1856 rząd egipski zwołuje urlopników i robi przygotowania zbrojne. Zapewniają, że na przypadek zawikłań armia egipska oddaną będzie na usługi Sułtana.

Korespondent nasz wiedeński donosi nam o nadejściu noty rosyjskiej, w odpowiedzi na dwie depesze hr. Beusta ogłoszone w końcu „księgi czerwonej", a tyczące się sprawy czarnomorskiej. Ton tych depesz nie jest jeszcze wiadomy, a więcej on znaczy od ich treści, bo treść może być taka tylko, jak w odpowiedzi lordowi Granville, to jest: Rosya poddaje rewizyę traktatu pod konferencyę, lecz zastrzegając sobie stanowisko wyrażone w nocie z dnia 31 października, nie odstępuje od rzeczy, ale tylko formę zmiany traktatu poddaje pod uchwałę Europy. Ton zaś odpowiedzi rosyjskiej na dwie noty austryackie może posłużyć za skazówkę, lecz jeszcze nie za dowód dalszych stosunków między Wiedniem a Petersburgiem. Sądzimy, że ton będzie uprzejmy, gdyż nie zechce Rosya obudzać niechęci, a zarazem trudności na konferencyi. Uzyskawszy rewizyę traktatu, znajdzie może nieraz sposobność przypomnienia hr. Beustowi ton jego obu znanych dokumentów.

Telegramy tak z pruskich jak z francuskich źródeł dają obraz lubo niejasny stanowiska wojsk obustronnych pod Paryżem po ostatnich wycieczkach ku Marnie i dywersyi armii południowej francuskiej. Skutek tych walk jeszcze nieukończonych niewiadomy, ale z jednej strony pewnem jest, że armia francuska utrzymała się przed warowniami paryzkiemi, z drugiej zaś, że nie przedarła się po za linię obłężniczą. Bez pobicia Niemców przedrzeć się nie mogła, bo nie idzie tu tylko o przebicie się, lecz o utrzymanie trwałe związków stolicy z Francyą.

Donoszą nam z Prus o nowem powołaniu pod broń starszych lat landwery, z powodu nowego wysyłania wojsk do Francyi. Powołani landwerzyści mają być użyci na załogi w kraju i po twierdzach, tudzież do strzeżenia jeńców wojennych. Ostatnie wypadki pod Paryżem, które pozbawiają nadziei rychłego ukończenia wojny, wielkie wzbudzają niezadowolenie w Niemczech.

W sobotę przyszła pod obrady parlamentu północno niemieckiego interpelacya z powodu Jacobiego a właściwie z powodu rozciągnięcia stanu wyjątkowego na prowincye niezajęte wojną, jak się to stało w Królewcu i z powodu naruszenia przez władzę wojskową wolności osobistej i wolności zgromadzania się. Naczelnik kancelaryi związkowej i zastępca hr. Bismarka minister Delbrück zbył interpelacyę kwestyą kompetencyjną i traktował ją pod względem nie przedmiotowym lecz formalnym. Rzekł on mniej więcej tak:

Jakobi miał mowę w Królewcu, a Królewiec leży w pasie morskim, który należy do jurysdykcyi militarnej jenerała mającego bronić bezpieczeństwa brzegów, którym zagrażała flota francuska. Zatem miał jenerał Vogel prawo rozciągnąć stan oblężenia. Dowódzcy wojskowi są mianowani przez króla i jemu odpowiedzialni, nie zaś kanclerzowi, który staje tylko wobec parlamentu odpowiedzialnym za ministerstwo wojny, nie zaś za jenerałów odpowiedzialnych królowi. Jenerał Vogel, który nie siedział jako deputowany w Izbie, gdyż mógłby być zagabniętym, lecz zajął miejsce widza i słuchacza w loży królewskiej, śmiał się zapewne w duchu z tej dyalektyki, która mogłaby pozwolić powiesić swego kolegę z Izby deputowanego Jacobiego; niechby potem Izba odwoływała się do króla, który przecież jest nietykalnym, a jako główno dowodzący wojskami, może przez swoich jenerałów w niwecz obracać postanowienia konstytucyi. Ponieważ zaś interpelacya w motywach swoich dotknęła Saksonii, gdzie zabroniono odbywać zgromadzeń, chociaż Saksonia nieleży ani na pograniczu Francyi ani nad morzem, więc minister saski Friesen odpowiedział, że w obronie postanowień wyszłych od ministrów saskich, odpowiadać będzie przed sejmem saskim, nie zaś przed parlamentem niemieckim. — I na tem się skończyło.

Dziś przychodzi pod obrady traktat z Bawaryą, który tylko odczytano w sobotę. W parlamencie utworzyło się stronnictwo, żądające, aby parlament cłowy jako obejmujący reprezentacyę wszystkich krajów niemieckich, nie zaś parlament północny roztrząsał i zatwierdzał traktaty o rozszerzenie Związku północnego na kraje południowe.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 5 grudnia. *Presse* dzisiejsza donosi: Wczoraj po południu poseł rosyjski Nowikow wręczył hr. Beustowi odpowiedź gabinetu petersburskiego, której treść zostaje w analogii z odpowiedzią rosyjską na notę lrda Granvilla, a równocześnie ma obstawać przy stanowisku zajętem w depeszy z d. 31 października.

Wiedeń 5 grudnia (*pryw.*) Hr Potocki prowadzi układy z Glaserem, Ungerem i Kollerem o objęcie tek ministeryalnych. Poseł rosyjski Nowikow wręczył wczoraj hr. Beustowi dwie rosyjskie noty w odpowiedzi na dwie noty austryackie z d. 16 listopada. Treść i forma tych odpowiedzi jest uprzedzająca, grzeczna i pokojowa. Rosya nie odstępuje od stanowiska przez siebie w pierwszej nocie zajętego. Prusy zgodziły się na konferencye, które odbyć się mają w Londynie jeszcze przed Bożem Narodzeniem.

Berlin 4 grudnia. Oczekują tu niebawem rozporządzenia ministra wojny względem mobilizacyi wielu dywizyj landwery.

Monachium 4 grudnia. Na kolejach bawarskich, mianowicie wschodniej, wstrzymany ma być przewóz towarów z powodu przesyłania ludzi i żywności do Francyi.

Drezno 4 grudnia. Według telegramu księcia Jerzego, strata Sasów w d. 30 listopada i 1go grudnia wynosiła 1,500 do 2,000 ludzi. Cztery pułki N. 104, 106, 107 i 108 liczą 15 oficerów zabitych i 63 ranionych. Wzięto Francuzów w niewolę 3,000.

Wersal 3 grudnia (*urzędowa*). Dziś nie było żadnej ważnej utarczki, zdaje się jednak, iż nieprzyjaciel wzmacnia się jeszcze pod Vincennes. — Dywizya jenerała Treskowa wzięła wczoraj 7 dział, 1,800 jeńca, a w tej liczbie jednego jenerała i 20 oficerów.

Wersal 4 grudnia. Do królowej Augusty w Berlinie. Wczoraj książę Fryderyk Karol z korpusami 3cim i 9ym wparł nieprzyjaciela pod Chevilly i Chilleurs w las orleański i zdobył 2 działa (podpis.) *Wilhelm.*

Fontaine 3 grudnia (*urzędowa pruska*). Dzisiejszej nocy wzniesiono bateryę, z których bombardować będą Belfort w tej chwili o godź. 8ej. Pułk Ostrowskiego zajął stanowisko potrzebne i bronił go z wielką odwagą.

Tours 3 grudnia godź. 4½ po południu. Depesza ministra do prefektów z dnia dzisiejszego mówi: Ruch armii loarskiej odbywał się dalej w dniu wczorajszym i stał się powodem kilku utarczek bez wyraźnej korzyści po jednej i drugiej stronie. W jednej z tych utarczek jenerał Sonis ranny, dostał się w niewolę. Wypadek ten wstrzymał pochód 17go korpusu; zresztą trzymamy się na naszych stanowiskach. Duch wojska jest wyborny. Na wschodzie nieprzyjaciel uderzył dwukrotnie na Autun i oba razy został odparty, a za drugim razem z dotkliwemi stratami. Na północy nic nowego. Zdaje się, że nieprzyjaciel będzie się miał do odwrotu.

Tours 3 grudnia godz. 7 wieczór. Wczoraj spuścił się pod Mans prywatny balon, wypuszczony w Paryżu 30go listopada wieczór. Nie miał on listów ani depesz późniejszych, jak z 30go wieczór; ale z ustnych opowiadań areonautów przybyłych dziś do Tours wykazuje się, że Francuzi utrzymali się na stanowiskach zdobytych 29go i 30go listopada i gotowali się do dalszych ruchów zaczepnych. Początkowo działania były naznaczone na dzień 29ty listopada rano, ale wylew Marny nakazał wstrzymać się do 30go. Jenerał Vinoy wysunął się już 29go bardzo daleko naprzód, kiedy się dowiedział, że jenerał Ducrot był zmuszony wstrzymać się z przeprawą przez Marnę, i konieczność zespolenia ruchów swoich z Ducrotem skłoniła Vinoy do cofnięcia się, do czego nie był wcale przez nieprzyjaciela zmuszonym. Dnia 30 Ducrot znów rozpoczął ruch naprzód. Raz postąpiwszy, odniósł wiadome już zwycięztwo. Prawda, że Prusacy odebrali znów Champigny, ale Francuzi znów je zdobyli. Depesze pruskie, które donosiły, że Francuzi żądali sześć godzin czasu dla pogrzebania umarłych, są nieprawdziwe. Owszem Prusacy żądali zawieszenia broni, które im było na dwie godziny przez Francuzów dozwolone.

Tours 4go grudnia (*urzędowa.*) Armia loarska wstrzymała się w piątek i sobotę (2go i 3go) od posuwania się naprzód w skutku silnego oporu nieprzyjaciela. Zdaje się, że nieprzyjaciel zgromadził znaczne siły między Pithiviers, Artenay i Orgères. Kilka zaszło bezowocnych obustronnie utarczek, a w jednej z nich jenerał Sonis raniony, dostał się do niewoli. Armia musiała wejść do swoich umocowanych stanowisk przed Orleanem i powstrzymać swoje naprzód pochody. Zadanie armii loarskiej jest wprawdzie utrudnione, wszelako armia ta oswobadza armię Ducrota, powstrzymując przed Orleanem wielkie siły nieprzyjacielskie.

Lyon 3 grudnia wieczór. Dzisiaj przez cały dzień trwa walka na drodze z Autun do Arnay-le Duc. Jenerał Chrenier ściga nieprzyjaciela z wielką natarczywością.

Londyn 4 grudnia. Odo Russell pozostaje jeszcze w głównej kwaterze pruskiej. Miał on się starać o przepustkę dla członka rządu narodowego francuskiego Glais Bizoin, chcącego udać się do Paryża. Prośba ta pozostała bezskuteczną.

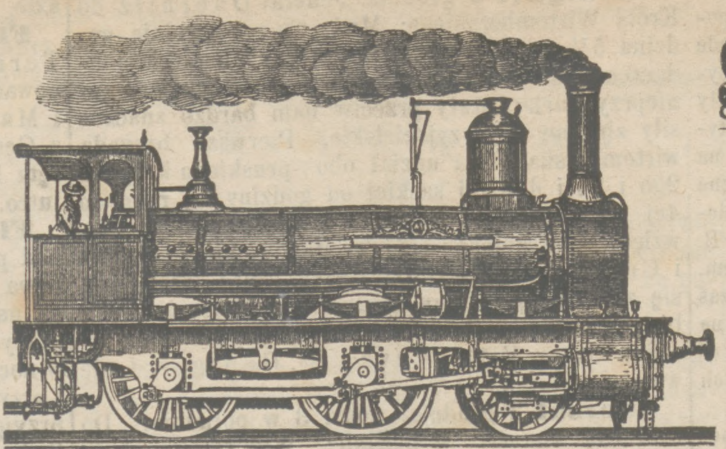
Florencya 4 grudnia. Deputacya Kortezów wręczyła urzędownie księciu Amadeuszowi d'Aosta koronę królewską Hiszpanii. Książę przyjął takową. Książę miał mowę, która sprawiła wielkie wrażenie.

Kair 3 grudnia. Rząd egipski miał, jak zapewniają, ze względu na uspakajające doniesienia o przebiegu sporu wschodniego, rozpocząć rozpuszczanie żołnierzy na urlopy.

Kursa. Wiedeń 5 grud., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 56.20. — Zjedn. dług państwa w srebrze 65·60. — Losy z r. 1860 92 50. — Akcye banku 730.— Akcye kredytowe 249 75—. Londyn 122·80. — Srebro 121·25 — Dukat 5.88 Lombardy 179 30. — Losy z roku 1864 113·50. — Akcye franco-austr. 96.—. — Napoleony 9·87½. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 242·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 192·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 157·— — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 90·—. — Akcye banku jeneral. 84·50 — Renta w srebrze 65 60. Obligu indemniz. gal. 72·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 129·—. — Akcye anglo. banku 195 25. Akcye kol. rządow. 387·—. — Akcye kol. siedm. 165·—. — Akcye kol. Rudolfa 162·25. — Akc. kol Pardubic. 16850. — Akcye kol. północ. 206·25. — Tramway 169·50. — Akcye banku budowy 58·—. — Akcye kol. wschod. 86·25. — Akcye kolei Alföld 167·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 80·50. — Usposobienie giełdy: słabsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Klobukowski.

Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.



ROZKŁAD JAZDY

dla POCIĄGÓW OSOBOWYCH I MIĘSZANYCH

ważny od 1. grudnia 1870 aż nadal.

Na linii Złoczów-Podwołoczyska niniejszy rozkład jazdy wchodzi w używanie z dniem otwarcia tejże linii dla obrotu osobowego.

Cyfry obwódką czarną obwiedzione, oznaczają godziny nocne, od 6tej wieczorem aż do 5tej godziny 59 minut zrana. (1818-1-3)

Z Krakowa łącznie z Wiednia i Wrocławia do Lwowa, Tarnopola, Podwołoczysk, a przez Krasne do Brodów.

Stacye		Pociąg osob. N. 1. godz.	min.	Pociąg mięsz. N. 3. godz.	min.
a) Główna linia.		wieczór		przed poł.	
Kraków	przyj.	9	43	10	30
	odjazd	10	28	11	30
Bierzanów . . .	„	10	41	11	48
Podłęże . . .	„	10	55	12	9
Kłaj . . .	„	11	9	12	28
Bochnia	przyj.	11	22	12	46
	odjazd	11	26	12	52
Słotwina . . .	„	11	48	1	21
Bogumiłowice .	„	12	15	1	53
Tarnów	przyj.	12	26	2	6
	odjazd	12	31	2	12
Czarna	„	1	4	2	51
Dębica	przyj.	1	19	3	10
	odjazd	1	24	3	35
Ropczyce . . .	„	1	43	3	58
Sędziszów . . .	„	1	57	4	15
Trzciana . . .	„	2	16	4	37
Rzeszów	przyj.	2	35	5	—
	odjazd	2	41	5	6
Łańcut	„	3	7	5	34
Przeworsk . . .	„	3	36	6	8
Jarosław	przyj.	3	59	6	36
	odjazd	4	4	6	40
Radymno . . .	„	4	24	7	3
Żurawica . . .	„	4	45	7	28
Przemyśl	przyj.	4	54	7	39
	odjazd	5	—	7	54
Medyka	„	5	19	8	16
Mościska . . .	„	5	44	8	43
Sądowa Wisznia .	„	6	15	9	22
Gródek	„	6	48	10	1
Kamienobród . .	„	6	56	10	12
Mszana	„	7	13	10	32
Lwów *)	przyj.	7	37	11	—
		Pociąg mięsz.			
	odjazd	8	52	11	50
Lwów p. zamkiem	przyj.	9	3	12	1
	odjazd	9	11	12	12
Barszczowice . .	„	9	42	12	45
Zadwórze . . .	„	10	7	1	12
Krasne (Zmiana wagonów do Brodów)	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	42	1	50
Kniaże	„	11	17	2	25
Złoczów	przyj.	11	38	2	46
	odjazd	11	43	2	51
Płuchów . . .	„	12	31	3	39
Zborów	„	12	46	3	54
Jezierna . . .	„	1	28	4	36
Hłuboczek wielki	„	2	4	5	10
Tarnopol	przyj.	2	25	5	31
	odjazd	2	50	5	41
Borki wielkie . .	„	3	24	6	14
Maksymówka . .	„	4	14	7	4
Bogdanówka-Kamionki	„	4	37	7	27
Podwołoczyska	przyj.	4	57	7	47
		po południ.		rano	

b) Kolej boczna do **Brodów**.

Stacye		godz.	min.	godz.	min.
		rano		w nocy	
Krasne	przyj.	10	29	1	35
	odjazd	10	57	2	—
Ożydów	„	11	32	2	34
Zabłotce . . .	„	11	58	3	—
Brody . . .	przyj.	12	21	3	23
		po połud.		rano	

*) Pociągi Nr. 1. i 3. łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

Z Krakowa pociąg lokalny do Lwowa

Stacye		Pociąg mięsz. N. 5. godz.	min.
		rano	
Kraków . .	odjazd	7	—
Bierzanów . . .	„	7	18
Podłęże . . .	„	7	37
Kłaj	„	7	56
Bochnia	przyj.	8	14
	odjazd	8	22
Słotwina . . .	„	8	52
Bogumiłowice .	„	9	28
Tarnów	przyj.	9	42
	odjazd	9	52
Czarna	„	10	37
Dębica	przyj.	10	58
	odjazd	11	25
Ropczyce . . .	„	11	50
Sędziszów . . .	„	12	9
Trzciana . . .	„	12	34
Rzeszów	przyj.	1	—
	odjazd	1	19
Łańcut	„	1	57
Przeworsk . . .	„	2	39
Jarosław	przyj.	3	8
	odjazd	3	14
Radymno . . .	„	3	39
Żurawica . . .	„	4	5
Przemyśl	przyj.	4	17
	odjazd	4	32
Medyka	„	4	57
Mościska . . .	„	5	30
Sądowa Wisznia .	„	6	14
Gródek	„	7	—
Kamienobród . .	„	7	11
Mszana	„	7	32
Lwów . . .	przyj.	8	—
		wieczór	

Ze Lwowa pociąg lokalny do Krakowa

Stacye		Pociąg mięsz. N. 6. godz.	min.
		rano	
Lwów . . .	odjazd	6	42
Mszana	„	7	13
Kamienobród . .	„	7	34
Gródek	„	8	1
Sądowa Wisznia .	„	8	46
Mościska . . .	„	9	33
Medyka	„	10	7
Przemyśl	przyj.	10	33
	odjazd	10	53
Żurawica . . .	„	11	10
Radymno . . .	„	11	41
Jarosław	przyj.	12	11
	odjazd	12	26
Przeworsk . . .	„	1	3
Łańcut	„	1	50
Rzeszów	przyj.	2	24
	odjazd	2	44
Trzciana . . .	„	3	15
Sędziszów . . .	„	3	41
Ropczyce . . .	„	3	59
Dębica	przyj.	4	25
	odjazd	4	34
Czarna	„	5	1
Tarnów	przyj.	5	48
	odjazd	5	58
Bogumiłowice . .	„	6	15
Słotwina . . .	„	7	2
Bochnia	przyj.	7	27
	odjazd	7	35
Kłaj	„	7	56
Podłęże . . .	„	8	17
Bierzanów . . .	„	8	39
Kraków . .	przyj.	8	58
		wieczór	

Z Krakowa do Wieliczki

Stacye		Pociąg mięsz. N. 27. godz.	min.
		przed poł.	
Kraków . .	odjazd	9	—
Bierzanów . . .	„	9	22
Wieliczka	przyjazd	9	38
		przed poł.	

Z Wieliczki do Krakowa

Stacye		Pociąg mięsz. N. 30. godz.	min.
		po południ.	
Wieliczka .	odjazd	5	—
Bierzanów . . .	„	5	14
Kraków .	przyjazd	5	33
		wieczór	

Z Podwołoczysk i Brodów do Lwowa i Krakowa w połączeniu do Wiednia i Wrocławia

Stacye		Pociąg mięsz. N. 2. godz.	min.	Pociąg mięsz. N. 4. godz.	min.
a) Główna linia.		przed poł.		wieczór	
Podwołoczyska	odjazd	11	—	6	40
Bogdanówka-Kamionki	„	11	24	7	5
Maksymówka . .	„	12	3	7	43
Borki wielkie . .	„	12	38	8	17
Tarnopol	przyj.	1	17	8	56
	odjazd	1	42	9	6
Hłuboczek wielki	„	2	2	9	25
Jezierna . . .	„	2	47	10	9
Zborów	„	3	28	10	49
Płuchów . . .	„	3	46	11	7
Złoczów	przyj.	4	15	11	36
	odjazd	4	20	11	41
Kniaże	„	4	38	11	59
Krasne	przyj.	5	6	12	27
	odjazd	5	21	12	47
Zadwórze . . .	„	5	47	1	13
Barszczowice . .	„	6	15	1	41
Lwów p. zamkiem	przyj.	6	53	2	19
	odjazd	7	5	2	31
Lwów *)	przyj.	7	24	2	50
		Poc. osob.			
	odjazd	8	7	3	30
Mszana	„	8	29	3	58
Kamienobród . .	„	8	43	4	17
Gródek	„	8	54	4	31
Sądowa Wisznia .	„	9	24	5	4
Mościska . . .	„	9	54	5	42
Medyka	„	10	18	6	9
Przemyśl	przyj.	10	35	6	29
	odjazd	10	48	6	39
Żurawica . . .	„	11	—	6	53
Radymno . . .	„	11	20	7	18
Jarosław	przyj.	11	40	7	42
	odjazd	11	44	7	47
Przeworsk . . .	„	12	6	8	14
Łańcut	„	12	36	8	50
Rzeszów	przyj.	1	—	9	19
	odjazd	1	13	9	28
Trzciana . . .	„	1	36	9	55
Sędziszów . . .	„	1	55	10	17
Ropczyce . . .	„	2	8	10	32
Dębica	przyj.	2	25	10	52
	odjazd	2	33	11	22
Czarna	„	2	52	11	45
Tarnów	przyj.	3	24	12	23
	odjazd	3	35	12	31
Bogumiłowice . .	„	3	47	12	46
Słotwina . . .	„	4	22	1	25
Bochnia	przyj.	4	40	1	47
	odjazd	4	48	1	54
Kłaj	„	5	4	2	14
Podłęże . . .	„	5	20	2	34
Bierzanów . . .	„	5	36	2	54
Kraków	przyj.	5	41	3	11
	odjazd	6	41	4	11
		rano		po południ.	

b) Kolej boczna z **Brodów**.

Stacye		godz.	min.	godz.	min.
		po południ.		wieczór	
Brody . . .	odjazd	3	23	10	50
Zabłotce . . .	„	3	49	11	16
Ożydów	„	4	18	11	44
Krasne (Zmiana wagon. z przył. do pociągu głównej kolei)	prz.	4	46	12	12
		po południ.		w nocy	

*) Pociągi Nr. 2. i 4. łączą się we Lwowie z pociągami c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

Z Brodów przez Krasne do Podwołoczysk.

Stacye		Poc. miesz. Nr. 4 b i 3 a godz.	min.	Poc. miesz. Nr. 26 b i 1 a godz.	min.
		wieczór		rano	
Brody . . .	odjazd	10	50	8	50
Zabłotce. . . .	„	11	16	9	16
Ożydów	„	11	44	9	44
Krasne (zmiana wagon.)	przyj.	12	12	10	12
	odjazd	1	50	10	42
Kniaże	„	2	25	11	17
Złoczów . .	przyj.	2	46	11	38
	odjazd	2	51	11	43
Płuchów . . .	„	3	39	12	31
Zborów	„	3	54	12	46
Jezierna. . . .	„	4	36	1	28
Hłuboczek wielki .	„	5	10	2	4
Tarnopol .	przyj.	5	31	2	25
	odjazd	5	41	2	50
Borki wielkie . .	„	6	14	3	24
Maksymówka . .	„	7	4	4	14
Bogdanówka - Kamionki	„	7	27	4	37
Podwołoczyska	przyj.	7	47	4	57
		rano		po południu	

Z Podwołoczysk przez Krasne do Brodów.

Stacye		Poc. miesz. Nr. 4 a i 3 b godz.	min.	Poc. miesz. Nr. 2 a i 25 b godz.	min.
		wieczór		przed południem	
Podwołoczyska	odjazd	6	40	11	—
Bogdanówka - Kamionki .	„	7	5	11	24
Maksymówka . .	„	7	43	12	3
Borki wielkie . .	„	8	17	12	38
Tarnopol	przyj.	8	56	1	17
	odjazd	9	6	1	42
Hłuboczek wielki .	„	9	25	2	2
Jezierna . . .	„	10	9	2	47
Zborów	„	10	49	3	28
Płuchów . . .	„	11	7	3	46
Złoczów .	przyj.	11	36	4	15
	odjazd	11	41	4	20
Kniaże	„	11	59	4	38
Krasne (zmiana wagon.)	przyj.	12	27	5	6
	odjazd	2	—	5	36
Ożydów	„	2	34	6	10
Zabłotce . . .	„	3	—	6	36
Brody . . .	przyj.	3	23	6	59
		w nocy		wieczór	

Wiedeń, w listopadzie 1870.

Jeneralna Dyrekcya.

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie, królewskie i książęce dwory!
Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.

Dr L. BÉRINGUIERA
SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessence d'Eau de Cologne). Oryg. flaszeczka złr. 1·25 i po 75 cent.

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta
Mydło ziołowe,
do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr. =

Dra Béringuiera
Roślinny środek
do farbowania włosów,
(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)
Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryginaln. paczkach po 50 c =

Dra BÉRINGUIERA
Roślinny środek do farbowania włosów,
w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,
w 1/1 i 1/2 paczkach; po 70 i 35 cent
Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne Mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
= Paczka oryginalna 35 centów. =

Kr. Fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe
są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.*
Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a. (167-8-)

Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,
z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,
na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają

pod zaręczeniem tożsamości
wyłącznie tylko następujące firmy:
w KRAKOWIE jedynie:
p. ***W. Redyk*** apt. p. ***Józef Jahn***

w Białéj p. Leopold Schwanzer, w Bełzie p. A. W. Grot — w Borszczowie p. A. Niemczewski i Sp. — w Brodach p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap. — w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, — w Buczaczu p. A. Kercel i p. Karol Fr. Popowicz — w Bochni p. Paweł Niedzielski — w Czerniowcach pp. Ig. Schnirch — w Drohobyczy p. J. Rosenheim, — w Gorlicach p. Walery Rogawski apt. — w Gródku p. Tomaszewski apt. — w Grybowie p. A. Muszyński, — w Jarosławiu p. Rohm apt. — w Jassach p. Michał Neumann, — w Kołomyi p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w Krośnie p. Ant. Krzysztoforski — we Lwowie pp. J. F. Kleina wdowa et Riessler, p. Zygm. Rucker aptek., p. Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri i p. Piotr Mikolasch, — w Lisku p. Robert Barański, — w Manasterzyskach p. J. Lipschütz — w Mikulińcach p. Stanisław Miedlicki apt. — w Myślenicach p. F. Sendler — w Nowym-Targu pan Karol Laur, — w Nowym Sączu p. Ignacy Garan, — w Przemyślu p. Edward Machalski, — w Przeworsku pan Feliks Switalski apt. w Radowcach p. Karol Teichmann, — w Rawie Ruskiej p. Jan Distl apt. — w Rzeszowie p. Ign. Schaitter i Sp. — w Sadegórze p. A. St. Bursa, — w Sanoku p. Jan Zarewicz, — Samborze pan Antoni Kromer, — w Sędziszowie p. Jan Kownacki, — w Stryju p. J. Germann apt. — w Skałacie p. T. Dziembowski — w Sokalu p. A. W. Grot, — w Stanisławowie p. Ferdynand Stecher apt. (dawn. Tomanek), — w Serecie pan J. Dempniak, — w Suczawie pan J. Szymonowicz — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski i p. Henr. Koy, — Tarnopolu p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w Wadowicach p. F. Foltin, — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Żółkwi p. Resie Barbag, — w Żurawnie p. Władysław Postępski.

Drukarnia „CZASU" w Krakowie

przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek najnowszego kroju, z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi i w najprzedniejsze farby, tak do dzieł illustrowanych jak i druków kolorowych,

posiadając przytém

WIELKI SKŁAD PAPIERU

z pierwszych papierni, tak krajowych jak i zagranicznych, któren po zwykłych cenach fabrycznych policza,

poleca się Szanownéj Publiczności z wykonaniem wszelkich w tym rodzaju robót, a mianowicie: drukuje broszury, dzieła różnéj treści, od najskromniejszych wydań aż do zbytkowych i illustrowanych — czasopisma — tabele — rejestra gospodarcze — cenniki — cyrkularze kupieckie i fabryczne — blankiety — odezwy — okólniki — afisze, tak czarno jak i kilkoma kolorami — karty pogrzebowe i t. p. i t. p.

po najumiarkowańszych stałych cenach.

Przy zwróconéj obecnie uwadze na stan oświaty ludu wiejskiego, poleca się z wykonaniem wszelkich broszur, pojedynczo lub peryodycznie wychodzić mających, ręcząc za piękne i szybkie onychże wykonanie.

Łaskawe zamówienia przyjmują się w biórze Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki każdodziennie od godziny 7 rano do 7 wieczór.

Podarunki na Boże Narodzenie i Nowy Rok!



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy
Skład zegarków
M. HERZA
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
" " z złot. brzeg. do ods. 13—14 "
" " z podwójną kopertą 15—17 "
" " ankrowe o 15 kam. 16 · 19 "
" " " z podw. kop. 18—23 "
" " " ang. z kr. szkł. 19—25 "
" " " remontoary 28 · 30 "
" " " " z podw. kop. 35—40 "
" " dto z kryszt. szkłami 30—36 "
Złote " " N. 3 złot. o 8 k m. 30—36 "
" " damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 "
" " " ze złot. okrywk. 35—40 "
" " " emal. z dyam. 38—48 "
" " " dubelt. o 8 kam. 40—48 "
" " ankrowe o 15 kam. 35—44 "
" " " lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 "
" " " damskie . . . 40—48 "
" " " " z podw. kop 50—56 "
" " remontoary 70, 80, 90, 100 "
" " " z pod. kop. 110, 120 150 "

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni " 16, 18, 20. 22 "
(1738-5 50)
" " " z biciem god. i 1/2 god. 30, 33, 35 "
" " " " i 1/4 god. 48, 50, 55 "
Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c.
Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

WYKAZ

wyciągniętych numerów na dwudziestem czwartem losowaniu 5% losowanych Listów zastawnych uprzyw. austryackiego Banku Narodowego odbytem w dniu 3 Grudnia 1870 r.

po złr. **5000** Nr. 1442, 1490, 1617, 2100, 2219, 2688.

po złr. **1000** Nr. 971, 2097, 2259, 5700, 5723, 7428, 7469, 7979, 8354, 9286, 9634, 9635, 10163, 10746, 10869, 11086, 11125, 11370, 11902, 12474, 12759, 16684, 17607, 17767, 18091, 18550, 18713, 19825, 20807, 21540, 21723, 22139, 23008, 23101, 23213, 24183, 25617, 25705, 25832, 27286, 27561, 28187, 28221, 28336, 28753, 29315, 29474, 29583, 29650, 30180, 30790, 30952, 31272, 31712, 31735, 32194, 32772, 33144, 33318, 33740, 33926, 34083, 34162, 34968, 35170, 36051, 36188, 36549, 36788, 37309, 37399, 38085, 38337, 38400, 38944, 39213, 39276, 40045, 40094, 40497, 40872, 41579, 42649, 43368, 43369, 43390, 43407, 43543, 43566, 43657, 44370, 44759, 45955, 46321, 46501, 46823, 46988, 47028, 47715, 48477, 48513, 48930, 48988, 49022, 49313, 49530, 49790, 49946, 49982, 50083, 50552, 50710, 50812, 51571, 52640, 52707, 52825, 52918, 53540, 53857, 53994, 54449, 55875, 56231, 56499, 56806, 57065, 58257, 58259, 59177, 59245, 59269, 59291, 59738, 60008, 60450, 61451, 61699, 62310, 62552, 62591, 62973, 63471, 63522, 63738, 63957, 65174, 65308, 65898, 68428, 68591, 69785, 69883, 70084, 70489, 70544, 70719, 71197, 72553, 72774.

po złr. **100** Nr. 14, 219, 355, 987, 1296, 2295, 2303, 2429, 2625, 3389, 3445, 3936, 4214, 4786, 5198, 5267, 5518, 5527, 6016, 6945, 7199, 7415, 7565, 7969, 9341, 9967, 10986, 10996, 11388, 11646, 12071, 12560, 12622, 13464, 14067, 14630, 15385, 16240, 16993, 17289, 18089, 18341, 18491, 18545, 18600, 19120, 19482, 19894, 20170, 21043, 21352, 21798, 22347, 22418, 22525, 23529, 24587, 24628, 25084, 25362, 25545, 25867, 26258, 26336, 26527, 28104, 28110, 28651, 29122, 30103, 30313, 30586, 30747, 31446, 31579, 32648, 33104, 33188, 33255, 33462, 33800, 33865, 34465, 34799, 35045, 35318, 35456, 37939, 38290, 38543, 38822, 38937, 39231, 39808, 39880, 40174, 40303, 40320, 40637, 40848.

Wyciągnięte listy zastawne, wypłacone będą w kasie Kredytu hipotecznego Banku narodowego w Wiedniu. Procentowanie tychże ustaje z d. 1 Stycznia 1871 r., lub jeżeli podniesienie kapitału wcześniej nastąpi, w dniu wypłaty kapitału. (1782)

Z poprzednich losowań, następujące listy zastawne są jeszcze niepodniesione:

po złr. **5000** Nr. 1967, 2777.

po złr. **1000** Nr. 7399, 7562, 11273, 11952, 13338, 16033, 17252, 17867, 22327, 25332, 27461, 27462, 30650, 32324, 33499, 36024, 36162, 36696, 38038, 38196, 41589, 42476, 42842, 43099, 43391, 43545, 44523, 44798, 46362, 50699, 51032, 51229, 52199, 54061, 55197, 55731, 56511, 56579, 57800, 58168, 59731, 61008, 61649, 62413, 63605, 63879, 66591, 67700, 68254, 70279.

po złr. **100** Nr. 42, 596, 1054, 1173, 1292, 1475, 2425, 2952, 3339, 4100, 4650, 5174, 5603, 5768, 5877, 6274, 6304, 6310, 7067, 7328, 7445, 7687, 8040, 8432, 8874, 10648, 10945, 10979, 11084, 12297, 12789, 13075, 13908, 15000, 15044, 15108, 15490, 16419, 17238, 17554, 18195, 18267, 18816, 18966, 19364, 19434, 19958, 20446, 21779, 22115, 22391, 22404, 22484, 22507, 24235, 24242, 24585, 24662, 24730, 24842, 24938, 24957, 25797, 26035, 26910, 26921, 26952, 27845, 27852, 28302, 28365, 28415, 28786, 29013, 29214, 29342, 29498, 29678, 29805, 29837, 30797, 30825, 31018, 31419, 31436, 31700, 31701, 31746, 32147, 32517, 32934, 32228, 33932, 34043, 34116, 35859, 35887, 36101, 36646, 37963, 38508.

Zarazem zwraca się uwagę, że procentowanie tych niepodniesionych Listów zastawnych w terminach każdorazowo oznaczonych **ustało.** a temsamem kupony procentowe tychże z oznaczonym dalszym terminem wypłaty nie będą wykupione przez Bank narodowy.

Wiedeń d. 3 Grudnia 1870. ***Z Dyrekcyi uprz. austr. Banku narodowego.***

W skutek zalecenia mi jednego z mych przyjaciół, spróbowałem

Anatherynowej Wody do ust

przeciw mojemu szkorbutycznemu. reumatycznemu cierpieniu ust, a cierpiąc w skutek kilku dziurawych zębów, i różnych środków bezskutecznie używając, ta Woda do ust wyleczyła mi zupełnie dziąsła i znacznie złagodziła mi ból mych spróchniałych i bolących zębów, widzę się spowodowanym Panu Lekarzowi zębów ***Dr Poppowi*** publicznie złożyć moje największe podziękowanie.

Wiedeń. (2114--3) ***Fr. baron Brandestein*** m. p.

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych,

w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser* na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p. Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim — w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt., p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz — w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,
praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N 2.

Zakład „pod Antygoną"
w Wiedniu, Jordangasse 7.

poleca następujące przedmioty wytwornie i starannie odrobione w wielkim doborze i niskich cenach:

Damskie Kaftaniczki	od 2·50 do 20	złr.
dto Palta z materyi wełnianej . .	od 6 do 40	"
dto dto z Velwetu	od 12 do 40	"
dto dto z jedwab. aksamitu . .	od 35 do 200	"
dto Płaszcze watow. z mater. wełnian.	od 40 do 80	"
dto dto dto dto jedwab.	od 60 do 150	"
dto ubrania i suknie ranne . .	od 6·50 do 100	"
dto dto dto dto z materyi jedwabnej	od 30 do 200	"
dto baszliki i spodnice	od 5 do 20	"
dto kamizelki (coquetterie) . . .	od 3 do 15	"
dto kapelusiki pilśniowe	od 6 do 10	"
dto dto jedwabne	od 8 do 20	"
dto tuniki	od 10 do 30	"
dto szale długie	od 8 do 25	"
dto chustki zimowe	od 5 do 10	"
3/4 i 4/4 szer. ciężkie czarne tyftyki łokieć	po 1·60 do 4	"
3/4 i 4/4 szer. ciężkie czarne faille, łokieć	po 2·50 do 5	"

Prócz tego są na składzie wszelkie modne materye fantazyjne do strojów, materye na suknie, i takowe w dowolnej ilości nabyć można.

Materye na futra, plusze cloakings, astrachan, persian, aksamity, peruvienne, flanele Wattmolle, Velvety wiedeńskie i francuskie aksamity jedwabne, Orleany, kaszmiry, Aleginy, Drap-Victoria, Drap-Polonaise etc.

Wyprawy ślubne wypełniają się jak najlepiej i najstaranniej z zaręczeniem.

Towary żałobne z wybornej jakości i umiarkowanych cen.

Zamówienia wypełniają się szybko i sumiennie. — Próbki przesyłają się poprzednio na żądanie.

Etablissement "Zur Antigone" Wien.
(1740-3-)



Szanowna Fabryka c. k. uprzy. Arcanum do wytępieni. *Szczurów, Myszy polnych i domowych, Kretów, Karakonów itp.* — Neubaugasse N. 7. w Wiedniu. — *Po użyciu pańskiego Arcanum z zadziwiającym skutkiem,* upraszamy o łaskawe nadesłanie odwrotną pocztą 6 pudełek. — Z szacunkiem
Dyrekcya Przędzalń w Neudau-Burgau w Styryi.

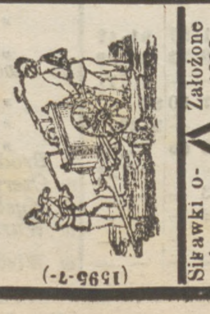
Prawdziwe sprzedają w Krakowie p. J. Jahn p. J. Goldwasser, w domu p. Deichesa na Stradomiu — w Tarnowie p. Wielogórski — we Lwowie p. W. Królikowski pod L. 804 — Nowym Sączu p. J. Garan — w Przemyślu p. F. Gaideczka — w Rzeszowie p. J. Schaiter Cena 1 dużego słoika 1 złr. 10 cnt. małego 90 ct

Także pojedyncze porcye przesyłają się za pobraniem należytości pocztą. — Tamże jest do nabycia z zaręczeniem prawdziwości słynne **Mydło cytrynowe**, prawdziwie radykalny środek przeciw odciskom, odmrożeniom. — Cena 1 słoika 50 centów. (1462-5-)

Kamienica jedno-piętrowa w Bochni, pod Nr. 500, przy ulicy Rzeźnickiej blisko Rynku, wraz z oficynami na ulicę Różanną wychodzącemi, w dobrym stanie utrzymana, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość udziela Księgarnia W. Pisza w Bochni. (1726-2-3)

BANDAŻE
Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.
Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (1110-38



Sikawki ogniowe, — Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla Straży ogniowej.
Założone 1823.
Illustrow. Cenniki bezpłatnie, pocztą.
Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber d. Augarten
(1595-7-)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (123,6-146.208)

Wiedeńskie Towarzystwo Kantoru Wymiany
(Wiener Weschselstuben-Gesellschaft).
Kapitał akcyjny 3 miliony złr.

Zakupno i sprzedaż papierów państwowych i przemysłowych, Losów, monety złoty i srebrnej, Promes na wszystkie ciągnienia, Przekazów i Listów kredytowych na wszystkie znaczniejsze targi Europy i Ameryki.
Polecenia na tutejszą, jako też wszelkie zagraniczne Giełdy, wypełniają się najrzetelniej.

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft.
Wien, Graben, Nr 8. (1421-22-24)

Uwiadomienie.

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

W wykonaniu woli ś. p. Jana Kmiecińkiego, Magistra Chirurgii, dnia 26 Lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który testamentem swoim, pod dniem 3 Kwietnia 1838 r. przez były Senat Rządzący Krakowski zatwierdzonym, dochód od całego po nim pozostałego majątku na posagi dla ubogich córek mieszkańców stałych miasta Krakowa za mąż idących, przeznaczył,

Arcybractwo Miłosierdzia — stósownie do uchwały fundusz ten urządzającej — zawiadamia niniejszem Publiczność tutejszą: iż w dniu 27 Lutego 1871 r. — po odbytem za duszę ś. p. Jana Kmiecińskiego w kościelej Św. Krzyża żałobnem Nabożeństwie — nastąpi losowanie o posagi między Kandydatkami, które w ciągu roku, to jest, od dnia 1 Stycznia do dnia 31 Grudnia 1870 r. związek małżeński w parafii tej zawarły.

Każda przeto Kandydatka — z zapisu tego korzystać chcąca — winna podać prośbę do Arcybractwa Miłosierdzia najdalej do dnia ostatniego Grudnia 1870 r.

Podanie to obejmować ma następujące poświadczenia:

a) Że prosząca jest córka mieszkańca stałego Miasta Krakowa;
b) Że jest ubogą i dobrych obyczajów;
c) Ze zawarła związek małżeński w parafii Św. Krzyża, w czasie od 1go Stycznia do ostatniego Grudnia 1870;
d) Dołączyć świadectwa z Kantoru służących, wykazując bobre sprawowanie się w służbach, a w razie jeżeliby służbami nie trudniła się
e) Świadectwo wiarygodne przez dwóch obywateli wydane, przekonywujące; że w domu rodziców lub krewnych była przykładną i dobrych obyczajów.

Przytem Arcybractwo zawiadamia także Kandydatki o posagi z funduszów ogólnych posagowych ubiegające się, ażeby z podaniami swojemi o uzyskanie tychże, równie najdalej do ostatniego Grudnia 1870 r. do kancelaryi Arcybractwa zgłosiły się, po terminie bowiem tym prośby ich, później wniesione, uwzględnionemi byćby nie mogły. (1702--3)

Kraków dnia 4 Listopada 1870.

Starszy Arcybractwa i Banku Pobożnego
Ludwik Helcel.

Ogłoszenie konkursu.

L. 787

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie, z dnia 16 Listopada 1870 do L. 14.919, Dyrekcya Szpitali ogłasza konkurs na posadę

Lekarza ordynującego

w oddziale chorób wewnętrznych Szpitala Ś. Łazarza, z roczną płacą złr. 750 wal. austr.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania po dzień 7 Stycznia 1871 do Dyrekcyi Szpitali Św. Łazarza i Św. Ducha w Krakowie bezpośrednio, lub, jeżeli już obecnie pozostają w służbie publicznej, przez swoją Władzę przełożoną, i w tych podaniach wykazać:

1. wiek, stan i miejsce urodzenia;
2. uzyskany stopień Dra Medycyny na jednym z Uniwersytetów monarchii Austryacko-Węgierskiej i znajomość języków krajowych; oraz
5. czyli i z któremi urzędnikami krajowymi są spokrewnieni lub spowinowaceni i w jakim stopniu.

Nareszcie zwraca się uwagę kandydatów, iż stósownie do §. 14 ustawy służby krajowej, uchwalonej przez Wysoki Sejm dnia 23 Marca 1866, nowo wstępujący do służby krajowej urzędnik otrzyma nominacyę na stałą posadę dopiero po upływie roku, i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu tej prowizorycznej rocznej służby, wszelkim warunkom służby odpowie. (1731--3)

Dyrekcya Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha.
Kraków dnia 26 Listopada 1870.

Edict.

L. 10591

Vom k. k. Handels- und See-Gericht in Triest, wird bekannt gemacht, dass am 7. November 1870 Johann Bayer, Inhaber der Firma: „J. Bayer in Triest," mit Hinterlassung einer schriftlichen letztwilligen Anordnung gestorben sei, — da als Erben desselben Marie Bayer verh. Wentzl, und nach ihrem Tode ihre Kinder, Julian Bayer, Matheus Wentzl oder seine Kinder, Bernhardt Sohn des verstorbenen Thadeus Bayer, und zwar ein jeder von ihren auf ein Fünftheil des Nachlasses, und auf den letzten Fünftheil desselben alle wirklichen Glieder, der den Namen Bayer tragenden Familie, Kinder und Kindes Kinder der Vorgenannten ausgenommen, eingesetzt erscheinen, und da diesem Gerichte unbekannt ist, welchen Personen auf den letzten Fünftheil des Nachlasses ein Erbrecht zustehe, so werden alle diejenigen, welche hierauf auf Grund des oberwähnten Testamentes Anspruch zu machen gedenken, aufgefordert, ihr Erbrecht binnen einem Jahre, von dem unten aufgesezten Tage gerechnet, bei diesem Gerichte anzumelden, und unter Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erbserklärung anzubringen, widrigenfalls dieser Theil der Verlassenschaft, für welchen inzwischen Advokat Dr Gresela als Verlassenschafts-Curator bestellt worden ist, mit jenen, welche sich werden erbserklärt und ihren Erbrechtstitel ausgewiesen haben, verhandelt und ihnen eingeantwortet, und falls sich keiner der gedachten Personen oder dem gesetzlichen Erben erbserklärt hätte, vom Staate als erblos eingezogen würde. (1736-2-3)

K. k. Handels- und See-Gericht.
Triest am 15. November 1870.

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 5 grudn.		
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 25	90 75
Bankn. pol. 100 złr.	422	418
Ruble ros. za 100 rsr.	159	157¾
Talary pr. za 100 tal.	183	181¾
Bankn. pr. za 100 złr.	82⅝	81⅝
Srebro nowe austr.	121½	120¾
Dukat ważny	5 90	5 75
Napoleon d'or	10 10	9 90
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	72¾	71¼
5% „ „ „ „ „	80½	78¼
Obl. indemniz. z kup.	74	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	243	238
„ L. Cz. z całą wpł.	192	189
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 3 grudn.		
5% zjed. dług pań. ban.	56 30	56 20
5% „ „ „ sreb.	66 —	65 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	97 —	96 —
„ „ czeskie	— —	94 —
„ „ węgiers.	79 75	79 25
„ „ galicyj.	72 75	72 25
„ „ bukow.	71 —	70 50
„ „ siedmg.	74 75	74 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (1870.) 120 złr. (300	105 —	104 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 20	95 80
4% galicyjskie	71 50	70 50
5% „	78 75	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 75	86 25
5% węgierskie. los.	89 —	88 75
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 60	88 30
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	239 —	237 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	92 80	92 60
„ „ „ 1864	114 50	114 —
„ Comorente	26 —	24 —
„ Kredytowe	163 75	163 25
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	28 —	26 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	27 50	26 50
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	730 —	729 —
Zakładu kredytow.	250 75	250 50
Żeglugi par. na Dun.	540 —	539 —
Kolei półn. Ferdynan.	2065	2060
„ rządowej fr.-a.	386 —	385 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	216 50	216 —
„ Pardubickiej	169 —	168 50
„ południowej	178 75	178 50
„ Galicyjskiej	243 75	243 50
„ Czerniowieckiej	192 50	192 —
Kol. węg. półn. wsch.	157 50	156 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 50	162 —
Akc. kol. Alf. finmań.	168 —	167 —
„ „ Kosz.-Bogum.	94 25	93 75
„ „ Siedmiogrods.	165 50	165 —
„ „ Cisańskiej.	228 50	227 50
„ „ Wschod. węg.	86 25	86 —
Akcye Bank. ang. au.	197 —	196 50
„ „ angl. węg.	80 —	79 —
„ Zakł. kred. węg.	82 —	81 —
„ banku frank. austr	96 75	96 25
„ „ węgierskiego	60 75	60 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	109 —	108 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	90 25	89 75
„ dla obrot. ogól.	129 50	128 50
„ Tow. han. pł. leś.	37 —	36 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 25	92 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 —	136 —
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 25	111 75
„ Bons 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. półn. C.F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 —	104 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 —	98 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 25	87 75
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	87 70	87 40
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 50	89 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 50	93 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m. k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prag. przem. żel. po 300 fl.	102 —	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 86	5 84
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 91^{5}	9 91
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 40	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 50	121 25
Srebro, kupony	121 50	121 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 82^{50}	1 82
Lwów 2 grudnia		
Dukat holenderski	5 85	5 79
„ cesarski	5 87	5 80
Półimperyał rosyjski	10 12	10 —
Rubel srebr. rosyjski	2 —	1 94
„ pap. „	1 59¼	1 58
Talar pruski	1 83	1 82
Listy z. To. kr. gal. 5%	78 75	78 —
„ „ 4%	71 —	70 —
Listy zast. banku hip.	86 25	85 75
Obligi indem. b. kup.	73 10	72 50
Akcye kol. gal. b. kup.	242 —	241 25
„ „ lwow.-czer.	191 50	190 25
Akcye Banku hip. gal.	112 —	109 —
Warsz. 2 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 97	91 47
„ „ 2 ser. „	89 72	89 39
„ kupon „	— —	1 77⅞
Listy zastawne nowe	87 50	87 —
„ kupony	— —	2 22½
Listy likwidac. „	73 65	73 32
„ kupon „	— —	— 2½
Kolej warsz. wied „	73 —	— —
„ warsz byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.33
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.56	7.32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski* — Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* — Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*